

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-31-06, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

ZUPEŁNA LIKWIDACJA

OKRESU PRZESILENIOWEGO

WSZYSCY MINISTROWIE ROZPOCZĘLI URZĘDOWANIE

Powrót p. Prezydenta

Warszawa 31 grudnia.

Dziś o godz. 11—ej przed południem powrócił ze Spawy do stolicy pan Prezydent Mościcki. (PAT)

Zaprzysiężenie członków rządu

Warszawa 31 grudnia.

Dzisiaj o godz. 13—ej Prezydent Rzeczypospolitej odebrał na Zamku przysięgę od członków nowomianowanego rządu. W uroczystym tym akcie wzięli udział wszyscy ministrowie z prezesem Rady Ministrów prof. dr. K. Bartlem na czele. (PAT)

Ks. kardynał Kakowski u p. premiera Bartla

Warszawa 31 grudnia.

Ksiądz kardynał Kakowski złożył dziś w południe wizytę Prezesowi Rady Ministrów prof. dr. K. Bartłowi. (PAT)

Min. Matakiewicz objął urządowanie

Warszawa 31 grudnia.

Dziś rano pociągiem lwowskim przybył do stolicy nowomianowany minister Robót Publicznych prof. Matakiewicz.

O godz. 11—ej przed południem p. min. prof. dr. Maksymilian Matakiewicz dokonał przejęcia urządowania z rąk ustępującego ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego. Następnie podsekretarz stanu inż. Kazimierz Górski przedstawił p.

Obrady Senatu odroczone do 15 stycznia

Warszawa 31 grudnia.

Biuro Senatu komunikuje, iż Marszałek Szymański odwołał plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone na dzień 2 stycznia 30 roku, przenosząc je na dzień 15 stycznia na godz. 4 pp. (PAT)

Napady w Palestynie

Jerozolima 31 grudnia.

W końcu ubiegłego tygodnia bandyci rozwijali w Palestynie ożywioną działalność. Siedmiu policjantów arabskich uległo napadom w pobliżu wioski Pardieli o koło Safed Acre. Poza tym zamaskowani bandyci zatrzymali samochód, idący z Jaffy do Jerozolimy. Ofiar w ludziach nie było. Dotychczas nie aresztowano nikogo. (PAT)

Wybrzeże wyspy Helgoland runęło do morza

Hamburg 31 grudnia.

Wczoraj popołudniu runęło do morza na głębokości kilkudziesięciu metrów, całe południowe wybrzeże wyspy Helgoland. Stało się to na skutek ciągłego podmywania wybrzeża przez gwałtowne fale, spowodowane ostatnimi burzami. Usuwające się części wybrzeża porwały z sobą do głębi morskich wielką stację wojskową wodną, oraz 2 magazyny. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. O podobnym kruszeniu się i wpadaniu do morza części lądu donoszą z zachodniego Szlezewiku i Holstyni oraz z kilku wysp w Morzu Północnym.

ministrowi wyższych urzędników Ministerstwa; przy tej sposobności p. minister w dłuższym przemówieniu uczcił zasługi swego poprzednika oraz przedstawił wytyczne, jakimi zamierza się kierować w swojej przyszłej działalności. (PAT)

Polski okręt wzywa pomocy

12 ludziom załogi grozi śmierć

Paryż 31 grudnia.

korespondent agencji Havasa w Quimper donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Peumarch 3—masztowiec wywiesił flagę polską. Przypuszczalnie jest to statek „Pomorze”. Statki ratownicze przybyły już przed 24 godzinami, jednakże wobec burzliwego stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okrętu. Okręt ten jest zakotwiczony, powoli jednak fale znoszą go ku skałom. Ostatniej nocy załoga statku zapaliła pochodnie, wzywając w

ten sposób pomocy. (PAT)

Brest 31 grudnia.

Wobec dalszego trwania gwałtownej burzy trójmasztowiec polski, znajdujący się w pobliżu skał Penmarck, jest nadal w niebezpieczeństwie. Holenderski holownik „Poolzee” oraz jeden ze statków ratowniczych, które pospieszyły trójmasztowcowi z pomocą, nie mogły jeszcze przystąpić do akcji, mającej na celu ratowanie 12 członków załogi. (PAT)

Trzęsienie ziemi w Grecji

Najbardziej ucierpiało miasto Korynt

Ateny 31 grudnia.

W ostatnich dniach Grecja znowu została nawiedzona kilkakrotnie trzęsieniem ziemi, które najsilniej odczuło w mieście Koryncie. Poza tym najbardziej dotknięta jest Macedonia, a zwłaszcza

miasto Seres, gdzie trzęsienie ziemi było tak gwałtowne, że domy poczęści zostały zburzone, a ludność w popłochu opuszczała wszystkie domostwa. Również w Atenach odczuło jeszcze dość silne trzęsienie ziemi.

O co będą walczyli Niemcy

na konferencji haskiej

Berlin 31 grudnia.

Organ niemieckiej partii ludowej, której reprezentacyjnymi członkami są min. Curtius i min. Moldenhauer, „National-Liberal Korrespondenz” w artykule omawia zadania, jakie delegacja niemiecka ma do spełnienia na konferencji haskiej i zapowiada, iż główna walka między delegacją niemiecką a delegacją mocarstw wierzycielskich skoncentruje się

dookoła 3 spraw, a mianowicie: 1) sprawa wyznaczenia terminu dla niemieckich spłat reparacyj. 2) Sprawa przyznania mocarstwom wierzycielskim prawa do zastosowania sankcji w razie niewypelnienia przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych i 3) Sprawa ostatecznego sformułowania niemieckich certyfikacji dłużniczych. (PAT)

Skład delegacji polskiej na kanferencję haską

Warszawa 31 grudnia.

Dnia 3 stycznia 1930 r. rozpoczyna się druga faza konferencji haskiej, która będzie miała za zadanie ostateczne uregulowanie spraw finansowych, wynikłych z wojny i traktatów pokoju. Polska będzie na powyższej konferencji reprezentowana przez delegację o następującym składzie: Przewodniczący delegacji: Jan Mrozowski, prezes Sądu Najwyższego, członkowie delegacji: z ministerstwa Spraw Zagranicznych: Józef Lipski, naczelnik wydziału zachodniego, sekretarz generalny delegacji, Władysław Günther, naczelnik wydziału południowego, dr. Włodzimierz Adamkiewicz, radca w minister-

stwie Spraw Zagranicznych, Józef Potocki, radca ambasady polskiej w Londynie, Paweł Czerwiński, pierwszy sekretarz poselstwa, sekretarz prezesa delegacji Wacław Knoll, referendarz w ministerstwie Spraw Zagranicznych, sekretarz delegacji, z ministerstwa Skarbu dr. Leon Barański, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego, dr. Stanisław Kirkor, naczelnik wydziału, Tadeusz Szwaikowski, naczelnik wydziału. Prezes Mrozowski udaje się do Hagi wprost z Paryża, pozostali zaś członkowie delegacji wyjeżdżają z Warszawy dnia 1—go stycznia 1930 r. (PAT)

Krwawe walki bezrobotnych z policją w Kolonii

Berlin 31 grudnia.

Wczoraj wieczorem na ulicach Kolonii doszło do krwawego starcia między bezrobotnymi, demonstrującymi pod kierownictwem agitatorów komunistycznych, a policją. Manifestanci usilowali

zablokować gmach ratusza, w którym odbywało się posiedzenie rady miejskiej. Policja musiała użyć palek gumowych dla rozpedzenia opornych, przyczem wiele osób zostało poważnie poranionych. Aresztowano kilkanaście osób. (PAT)

Podpisanie traktatu polsko-bułgarskiego

Warszawa 31 grudnia.

Dnia 31 b. m. podpisany został w Warszawie traktat konsyliacyjny — arbitrażowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a królestwem Bułgarii. (PAT)

Konferencje Nahuma Sokołowa

Warszawa 31 grudnia.

Prezes Rady Ministrów prof. dr. K. Bartel przyjął dziś o godz. 12 i pół prezesa egzekutywy sjonistycznej Nahuma Sokołowa. (PAT)

Warszawa 31 grudnia.

W dniu 31 grudnia 1929 r. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, S. Czerwiński, przyjął p. Nahuma Sokołowa, prezesa egzekutywy międzynarodowych organizacji sjonistycznych. (PAT)

Delegacja czeska na konferencję haską

Praga 31 grudnia.

Jutro wyjeżdża do Hagi na II konferencję reparacyjną delegacja czeskosłowacka w następującym składzie: min. Benesz jako przewodniczący, Pospieszyński, poseł czeskosłowacki w Paryżu, dr. Osuski oraz kilku wyższych urzędników min. skarbu i spraw zagranicznych. PAT

Straszną katastrofą lotniczą

Amarillo (Texas) 31 grudnia.

W pobliżu miasta roztrzaskał się o ziemię aeroplan, przyczem zabitych zostało 5 osób, w tej liczbie pilot i jego żona. Jeden z pasażerów wyładował właśnie i aeroplan wzniósł się do dalszego lotu, gdy nagle motor przestał działać i wypadek nastąpił przy przymusowym lądowaniu.

Aresztowanie zamachowców

Paryż 31 grudnia.

Aresztowano tu 3 Włochów pod zarzutem przygotowania zamachu na delegację włoską na sesji Ligi Narodów. Zamach miał być dokonany w dniu 15 I. 1930 r. w Genewie. (PAT)

Posiedzenie 2 komisji senackich

Warszawa 31 grudnia.

Dziś odbyło się wspólne posiedzenie senackich komisji regulaminowej i prawniczej.

Na porządku obrad znajdowała się sprawa zawieszenia biegu terminów związku z dymisją rządu.

W wyniku ożywionej dyskusji 11 senatorów: Gross (PPS), Januszewski (Wyzwolenie) Barański, Makuch, Horbaczewski (kl. Ukraiński) Daszyńska — Golińska, Boguszewski, Dąbski, Gliwiec, Skokowski (BB) oraz Szafranek (str. Chł.) opowiedzieli się za opinią odradzającą p. Marszałkowi Senatu przyjęcie przesilenia rządowego za usprawiedliwienie przerwy w biegu ustawowo określonego terminu 30—dniowego przewidzianego w art. 35 Konstytucji.

9—u senatorów z BB.: Szuyński, Lempke, Laurysiewicz, Łubieński, Poczetowski, Soroko, Kamieniecki, Perzyński i Achmatowicz opowiedziało się za opinią usprawiedliwiającą zawieszenie biegu terminów w związku z dymisją rządu.

Zaraz po posiedzeniu komisji przewodniczący wicemarszałek Gliwiec zamunikował powyższe opinie Marszałkowi Szymańskiemu. (PAT)

W CZORAJ I DZIŚ

524 TEATR SWIETLNY „CASINO”

Dziś i dni następnych

NA EKRANIE

Monumentalny film realizacji Raymon-
da Bernarda opiewający dzieje urodzi-
wej cyganki za czasów panowania
Katarzyny II

KSIEŻNA TARAKANOWA

W rolach głównych

Edyta Jehanne
Olaf Fjord
Rudolf Klein-Rogge

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8,
i 10 wieczorem

Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA
Dla młodzieży dozwolone

Łódź, dn. 1 stycznia.

Rok — rocznie o jednej porze przy-
wyki człowiek wierzyć, że wszystko co złe
jest poza nami — i że Nowy Rok będzie lep-
szy od Starego. Ta złuda, której ulega,
pozwala mu bez goryczy zamykać bilans
stary — i tworzyć nowy, z tą bezwzględ-
ną otuchą, że wszystko co złe już się skoń-
czyło.

I wierzy człowiek, że lepszym będzie
ten Rok Nowy dla niego — lepszym będzie
dla rodziny — lepszym będzie i dla całe-
go społeczeństwa.

W największym nawet sceptyku budzą-
ce się okrucieństwo nadziei — są jednak wąt-
lutką nicią co wiąże go z życiem i każą
już jeżeli nie kochać życie — to chociaż
chcieć żyć...

W nadziei jest ukryty instynkt życia
jest ukryty jego rdzeń...

I społeczeństwo polskie, znajduje się
w tej chwili, jakby poruszone do głębi,
wielką siłą instynktu, wielką siłą życia —
a ci co tworzą jego bilans, wierzą, że

wszystko co złe, jest po za nimi...

Tak od wieków przywyki człowiek wie-
rzyć — i tak wierzymy i my dziś...

Lata ubiegłe, a rok miniony w szczegól-
ności, były zapewne ciężkie pod niejed-
nym względem, ale był to jednak okres
płodny, i bogaty narastaniem życia polskie-
go. Zwiększyło się — mówiąc najogól-
niej — tempo tego życia, zawsze jeszcze
w Polsce za słabe w porównaniu z Zachó-
dem ale coraz wyraźniej zbliżone do potęż-
nego rytmu europejskiego — świata pra-
cy, a w szybkości rytmu pracy ukryta jest
— najwyższa żywiołowa siła instynktu —
siła życia!

Umocniło się niezaprzeczenie stanowi-
sko Polski w rodzinie państw wielkich, nie
tylko dla tego, że w tym kierunku skutecz-
nie pracowała polityka zagraniczna — w
większym może stopniu dlatego, iż prze-
kroczyliśmy Rubikon spokojnego przysto-
sowania się do obcych wzorów — przesta-
liśmy chadzać utartymi ścieżkami...

Czy kto chce, czy nie chce, Polska
jak ten Kot Kiplinga zaczyna chadzać wła-
snymi drogami i nie oglądając się na ob-
ce wzory znajduje wyłącznie własne for-
my.

Zadanie niełatwe, bo omijać musimy
częstokroć doświadczenie starszych od nas
państwowo narodów, i działać wbrew przy-
jętym i uświęconym normom. Ale zadanie
godne narodu, który wreszcie musi za-
cząć oddziaływać na inne narody i musi
im dowieść, że jego samodzielność i wol-
ność są czynnikami konstrukcyjnymi...

Wzrost międzynarodowy Polski należy
objaśniać tem właśnie ustosunkowaniem
się narodu do jego roli dziejowej. Nigdy
zresztą Zachód nie mierzy wielkości dane-
go państwa miarą analogii, lecz właśnie
miarą oryginalności i swoistości jego wy-
razu. Ten proces, proces tworzenia wła-
ściwego oblicza Polski, powojennej dale-
ki jest od zakończenia, naprzód dlatego,
że jest olbrzymi i wymaga długich i cierpli-
wych wysiłków, podługie — że w samej
psychice polskiej — nie dokonały się jesz-

cze nieuniknione zmiany. Nie można bo-
wiem zaprzeczyć, że kuleje nieco nasza
„nowożytność”, że współczesny Polak nie
jest dostatecznie przystosowany do umie-
jętności myślenia w sposób państwowy —
przeszkadza mu w tem — jego przynależ-
ność partyjna — bez której żaden szanu-
jący się Polak ostać nie może.

Jeżeli więc wierzymy w lepszą przysz-
łość, którą ma nam przynieść Nowy Rok,
to przede wszystkim musimy wierzyć, że
pogłębi się polska świadomość państwo-
wa, i skłoni nas do takiego zjednoczenia
pewnej kategorii wysiłków, bez którego
na nic się zdadzą przesilenia sejmowe i
przesilenia rządowe. Innymi słowy: rok
ubiegły zakończył się pod znakiem ujawnie-
nia sił „partyjnych”, ich „szczerości” i
rozmiarów. Odbyła się taka wielka rewja
naszych sił żywotnych, — znając już dziś
te siły — powinniśmy starać się odpowied-
nio je przewartościować, aby wyciągnąć
z nich wszystko co jest żywiołowe i twór-
cze, skupienia tego żywiołu i zużytkowa-
nie go ku dobru Państwa i Narodu. I mu-
simy wierzyć, że rok przyszły stanie pod
znakiem: porozumienia się wzajemnego
w imię Państwa i na gruncie przebudowy
jego dzisiejszych niedostatecznych dla praw-
dziwego życia podstaw. I w przebudowie
tej weźmie udział cały naród bez względu
na partje a przede wszystkim: Ponad
Nimi...

Rokowania polsko niemieckie trwają

Berlin 31 grudnia.

Prasa niemiecka ogłasza następujący
komunikat: Wbrew doniesieniom prasy
polskiej, miarodajne czynniki w Berlinie
oświadczają, że rokowania handlowe
między Niemcami, a Polską prowadzone
są w dalszym ciągu. Nie odpowiada więc
faktowi twierdzenie prasy polskiej o zer-
waniu tych rokowań. (PAT)

KINO-TEATR

PALACE

Piotrkowska 108.

Od dziś!

Niebywały noworoczny szlagier!!!

Film który pobił rekordy powodzenia p. t.

Podwójne Życie

Wielki dramat ilustrujący dzieje arystokratki,
którą jeden fałszywy krok spycha w otchłań
upadku. Sztuka „Podwójne Życie” należy do
najpiękniejszych sukcesów teatralnych
doby ostatniej.

W rolach głównych znakomita rodaczka nasza
POLA NEGRI.

oraz międzynarodowa obsada

Olga Baklanowa, Tullio Carmineti, Paul Lukas
i Werner Baxter.

Niebywały przepych i bogactwo wystawy.

Nadprogram: Kronika filmowa P. A. T.

Muzyka M. Lidanera.

Początek o godz. 4-ej po poł.
w soboty i niedziele o g. 12.

Na pierwszy seans wszystkie
miejsca po 50 gr. i 1 zł.

KINO „CZARY” 523 TEATR

Dziś i dni następnych!

Niebywały program noworoczny, produkcja 1929/30 r.

Coraz Prędzej...

10 akt. komedia pełna humoru i dowcipu w roli gł. król humoru



Jedyny film Harolda Lloyda w bież. sez.
Salwy śmiechu. Takiej komedji jeszcze
Łódź nie oglądała.

Początek o godzinie 12-ej.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

SPOJRZENIE WSTECZ

Na zegarze dziejowym przesunęła się wskazówka. Runął w otchłań wieczności rok stary, wszedł na widowie promienny, młody bóg — rok nowy.

Fantazja ludzka odziewa go w olśniewające szaty, wierząc w urzeczywistnienie tajonych tęsknot, pragnień, nadziei.

Na progu nowego życia rzućmy odwiecznym zwyczajem ostatnie spojrzenie w przeszłość.

Czem był 1929 rok w polityce? Czem zapisał się w dziejach?

Nie wyrzył wiecznych śladów na fizjonomji świata, nie obfitował w wypadki, wstrząsające ustrojami państw.

Był blade, szary, bezbarwny, choć obfity w wypadki, stwarzające jednodniowe, krótkie, olśnienie.

Myślą przewodnią polityki europejskiej było leczenie krwawych ran, odniesionych w wojnie światowej, przygotowywanie warunków wiecznego pokoju i postawienie po raz pierwszy na realnej platformie marzenia o Stanach Zjednoczonych Europy.

Zgodnie z tą ideą przewodnią poczęły kielkować myśli o nowych ugrupowaniach politycznych, nowej równowadze, nowych dążeniach.

Dwa wypadki, większej wagi skupiły na sobie ogólną uwagę. Pierwszym była konferencja rzeczoznawców w Paryżu w sprawie odszkodowań wojennych. Zrodziła ona plan Younga i cyfrowo ustaliła wielkość długu winowajców wojny.

Drugim była konferencja haska, która poszła jeszcze dalej w stosunku do Niemiec. Drugorzędnego członka rodziny europejskiej, splamionego autorstwem wojny światowej, podniosła do pełnej godności człowieczeństwa, zwracając mu zastawy w Nadrenji.

Te dwa wydarzenia jako pierwsze etapy tej samej myśli przewodniej zaważyły i zaważyły silnie na losach Polski.

Nie owijając gorzkiej słodyczy w mnóstwo papierków i spoglądając prawdzie prosto w twarz, musimy powiedzieć, że przymierze francusko - polskie straciło i stracić musiało na znaczeniu.

Od czasu, gdy Francja uwiaryła w pokojowość Niemiec i szczerść intencji polityki niemieckiej, przestaliśmy przedstawiać dla niej niezbędną pięść, groźnie wiszącą nad odwiecznym przeciwnikiem.

Cokolwiekby na ten temat pisano, nikt nie potrafił ukołysać nas pieśnią o „dziejowej konieczności wzajemnego przymierza” i „sojuszu, który jest warunkiem sine qua non pokoju europejskiego”.

Jako dalszy ciąg, likwidacji skutków wojny światowej i rozpalania kaganka, wiecznego pokoju była chęć ograniczenia zbrojeń — przede wszystkim morskich.

Jeśli rok 1929 rezultatu ostatecznego nie przyniósł, winą w tem rywalizacji — największych kolosów świata: Ameryki i Anglii, nie licząc mniejszych partnerów, jak Japonia, Francja, Włochy i innych.

Wzajemne niedowierzania, przesadne sny o potęgę i chęć utrzymania większej czy mniejszej hegemonji są ze stanowiska ludzkiego zrozumiałymi czynnikami, które ograniczenie zbrojeń utrudniają i odwołują.

Należy jednak ufać, że bieżący rok sprawę, jeśli nie całkowicie rozwikła, to przynajmniej pchnie naprzód, tworząc nowy etap na drodze wiecznego pokoju.

W systemach władania państwem zaznaczył się zwrot od modnej dyktatury do rządów parlamentarnych.

Silni ludzie nie byli naprawdę silnymi w Hiszpanji i na Litwie. Nie okazują się też nimi w Jugosławji i na Węgrzech.

Ten wzrost walorów systemu parlamentarnego, rzekomo schorzałego i przeżytego,

daje się zauważyć coraz silniej i powszechniej. W odniesieniu do Polski należy podkreślić intuicję Marszałka Piłsudskiego, który mogąc zburzyć parlamentaryzm, nie uczynił tego, przewidując jego odrodzenie. Jeden dowód więcej, że myśl tego człowieka czyni olbrzymie skoki w przyszłość i widzi rzeczy przed innymi ukryte.

Rosja sowiecka jako specyficzny twór państwowy, odrębny ustrojem, sprzecznym w dążeniach z dążeniami całego świata — idzie własnymi drogami.

Dławi ją dyktatura Stalina śmiesznie zwana dyktaturą proletariatu.

W Polsce się wyjaśniło.... Po groźbie

kryzysu najcięższej wagi, po ulewie twarzych słów, ciężkich wygrażeń i najgorszych przewidywań stoi otworem droga do rozumnej, spokojnej, obfitej w skutki pracy.

Jeśli pacyfikacja wewnętrzna partyj sejmowych nie będzie krótkotrwałą, dokona ona wielkiego dzieła reformy konstytucji i wzmocnienia siły państwa przez stworzenie koniecznej równowagi między czynnikami ustawodawczymi, a wykonawczymi.

Tego należałoby sobie życzyć w imię najpilniejszego interesu państwowego.

Rzut oka wstecz na ubiegły rok polityczny Polski jedno nam jasno podkreśla:

wszystko, cokolwiek ważnego zaszło, nie dokonano się bez wiedzy i woli Pierwszego Marszałka Polski. On jest tym, który przewiduje i oblicza, wskazuje i umacnia, napelnia wiarą i wlewa ufność.

Nie szły losy Polski w ubiegłym roku jasnymi drogami dobrobytu, będąc ściśle związane z biedą całego świata.

Ufajmy, że pusta dotąd i niczem niezapełniona karta Nowego Roku zapelni się jasnymi cyframi i złotymi głoskami, stawiając Polskę na najbardziej zaszczytnym miejscu wśród narodów świata.

Adam Wilski

Przegląd prasy

Ostrzą dalej noże...

Zapasy, jakie stoczyła zjednoczona opozycja o władzę, nie wyczerpały koalicyjnej siły żywotnej. Po pobjedzie uganiania się jeszcze niedobitki, które usiłują przejść do ofensywy. Ostrzą więc dalej noże i grożą...

WALKA NA SZEROKIM FRONCIE.

„Gazeta Warszawska” pragnęłaby uderzyć na całym froncie.

„Nie będziemy słuchaczami p. Bartla ani w charakterze uczniów zwyczajnych ani hospitantów”.

Wyrażnie i niedwuznacznie. Ale co dzień inaczej! Jeśli „Gazeta Warszawska” posiada jakichś czytelników, wątpię by byli wolni od codziennych zawrotów głowy.

BÓJ O CELACH OGRANICZONYCH.

„Robotnik” ześrodkować pragnie wysiłki jedynie na osobie znenawidzonego plk. Prystora.

Pan Bartel o ile sądzić można, zrobił rodzaj kompromisu między sobą a grupą zwolenników „silnej ręki”. „Symbol” tego kompromisu jest pozostanie w gabinecie p. Aleksandra Prystora. P. Bartel osłabił znacznie sam z punktu swojej pozycji i w Sejmie i w społeczeństwie, trzeba bowiem zaznaczyć że udział w rządzie plk. Prystora jest dla wszystkich najzupełniej zrozumiałym, jako kontynuacja działalności jego na terenie Kas Chorych, która oznacza dalszy ciąg walki z PPS. Jeżeli to posunięcie z p. Prystorem ma być „grą polityczną” w stosunku do Sejmu Rzeczypospolitej, to nie zadowolimy w takim razie autorom tego pomysłu. Obecność w gabinecie p. Prystora wywołuje absolutnie takie same wrażenie we

wszystkich kołach opozycji sejmowej. Czy p. Bartel postąpił roztropnie, powołując w okresie rosnącego bezrobocia i pogłębiającego się kryzysu w Min. skarbu, ministra będącego w stanie ostrej walki ze wszystkimi organizacjami robotniczymi — o tem niech już sam p. Bartel rozstrzyga.

Jest zrozumiałą i mogącą wywołać łyżę współczucia troska o resztki wpływów w Kasach Chorych, które plk. Prystor tak radykalnie zdezynfekował.

STO PRZYKAZAN „NOWEGO KURJERA”.

Endekoidalny „Nowy Kurjer” poznański czyni „poważne” zastrzeżenia co do gabinetu „Bartel V”.

Czy pojednanie z Sejmem jest wogóle możliwe?

Jak nieprzychylnie nastroje Sejmu zneutralizować, czem gniew ułagodzić?

Nastroje te mógłby rząd przełamać tylko wtedy, gdyby usunął wszystkie te bolączki, które wywołują niezadowolenie, a więc: głodowe pobory urzędnicze, bezrobocie, niskie płace, brak gotówki, zastój budowlany, kryzys przemysłowy i handlowy, rugi partyjne, tuszowanie pewnych spraw, niewyraźną politykę wobec religji, zbytnią ustepliwosć wobec mniejszości narodowych itp.

Jak sobie wyobraża polityk „Nowego Kurjera” realizację tych żywotnych, pierwszorzędnej wagi problemów?

Na kolanie? Za jednym zamachem? W jednym dniu?

Jeśli posiada taki cudowny lek, uzdrawiający od ręki, niech go błyskawicznie da na użytek rządowi.

Stanie się sławnym, bogatym i nie będzie za marną placę zmuszanym do politycznych majaceń na łamach „Nowego Kurjera”.

STARCZE SŁOWA ROZSĄDKU.

„Kurjer Warszawski” przeżywszy i przecierpiawszy wiele, ma więcej ciepła dla prof. Bartla.

Do spełnienia tych trudnych i doniosłych spraw przystąpić można jedynie w atmosferze spokoju, której konieczność podnosi w toku odbytych konferencji p. Prezydent Rzeczypospolitej, a której nie sposób było osiągnąć w nerwowym podnieceniu, wśród zapowiadanych wojowniczo rozgrywek wewnętrznych. Opinia publiczna z żywym zainteresowaniem śledzić będzie działalność nowego premiera, a zwłaszcza jego pierwsze kroki, które zmierzają do zapowiadanej pacyfikacji stosunków.

Pacyfikacja stosunków zależy w dużej mierze od niepróżnowań, pełnych nieobliczalnego temperamentu generałów i pułkowników tej samej armji, w której szeregach „Kurjer Warszawski” się potyka. Na ich głowy winien spaść chłodzący tusz ojcowskich napomnień.

W—ski.

WRÓG NIEWIDZIALNY

Gdy wybucha wojna, mobilizujemy wszystkie siły państwa, aby skutecznie stawić czoło niebezpieczeństwu, pozbywamy się do pewnego stopnia egoizmu, aby złożyć ofiarę na ołtarzu ogólnego dobra. Podobnie zachowuje się społeczeństwo na wypadek żywiołowej klęski. Odczuwają kataklizm nie tylko bezpośrednio zainteresowani, ale współczują z nimi wszyscy, którzy poczuwają się mniej lub więcej do solidarności społecznej. Tak ustosunkowujemy się względem wroga widzialnego, którego pojawienie budzi w nas strach lub współczucie. Jednak jeżeli w grę wchodzi wróg niewidzialny, którego aktywność nie rzuca się bezpośrednio w oczy, nie szarpie naszeni zmysłami, nie rozpościera się grozą w sercach naszych, zmysł społeczny nie budzi się z energicznym postanowieniem działania.

Myślę o gruźlicy. Zżyliśmy się ponieważ z tym tematem i dla umysłu niezbyt wnikliwego w zagadnienia społeczne jest on mało aktualny. Gruźlica podchodzi zdradliwie w ciągu dłuższego czasu nie tylko zaatakowane bezpośrednio osobniki, ale i całe społeczeństwa, szczególnie stojące na niskim stopniu kultury, bez zasobów tej ilości wiedzy, która jest potrzebna dla oceny doniosłości zagadnienia bakteriologicznego. Przec bakterje to nie tanki, nie samochody pancerne, nie 75 cm. działa, ani zgoła wulkany trzęsienia ziemi, gazy duszące i t. p., wobec których należałoby uruchomić sprężystą organizację obronną a jednak niebezpieczeństwo z powodu ataku tych bakterji jest jeśli nie większe, to w żadnej mierze nie mniejsze. I giną setki tysięcy, niewinnych istot, zgarbia je śmierć nieubłagana w kwiecie wieku, w rozedrganem pragnieniu życia. Zcicha skradą się w zacisza domowych ognisk, aby zakłócić spokój, wnosząc troskę, ból i rozpacz. Jaki bezmiar tragedji snuje się w zaciszach odciętych od gwaru życia. I idzie nieprzerwanym ciągiem korowód tych smutnych ofiar opieszałości społecznej.

Tak, opieszałości społecznej lub krajowego, bezkrytycznego egoizmu. Któż

bowiem ma gwarancję, że jego lub ktoś z jego rodziny nie spotka los ciężki, kiedy bakterje wnikną do organizmu i zaczną szerzyć spustoszenie.

Statystyki lekarskie mówią o procencie zmarłych na gruźlicę znacznie przewyższającym procent zmarłych na inne choroby, lecz nie mówią nam ilu inwalidów borykających się z daną chorobą ciąży na karkach społeczeństwa. Nie przesadzę, gdy powiem, że 10% energii społecznej w środowiskach miejskich ginie pożerane chorobą, a gdyby 1% swoich zasobów materialnych poświęcić na przeciwdziałanie zła, doszlibyśmy wkrótce przynajmniej do tego, co stanowi dumę zachodu, do opanowania choroby a nawet zredukowania jej niszczycielskiego zasięgu.

Optymizm, który w tym wypadku jest bielmem oczu naszych, pozwala nam zasypiać spokojnie, dopóki nie skonstatujemy objawów choroby i wtedy człowiek ludzi się jeszcze, aż dochodzi do tego, że szukać trzeba ratunku u lekarza. Niestety zbyt często jest już za późno. Wtedy już nie szczędzi się pieniędzy, ostatek dobytek idzie na leczenie, a można by temu zapobiec, gdyby wczas wystąpić do akcji czynnej. Jak w życiu jednostki czas decyduje, tak samo i w życiu społecznym. Wczas należy wprowadzić zabiegi sanitarne, wczas uświadomić społeczeństwo.

Jeśli weźmiemy warunki dzisiejsze, to należy ze smutkiem skonstatować, że w sprawie uzdrowienia miast idziemy po równi pochyłej. To też w całej rozciągłości należy poprzeć akcję tych organizacji, które stojąc na straży naszego zdrowia i życia, wszczęły akcję ratunkową.

Mamy wojnę z bakterjami, to też trzeba zachować się tak, jak czas wojenny tego wymaga. Bagatelizowanie tego, co jest niewidoczne bezpośrednio, jest bardzo niebezpieczne, niż gdyby się miało przed sobą wroga widzialnego. Wojna trwa od dłuższego czasu, fakty jednak wykazują, że należy powołać nowe zaciągi, aby jednak akcją obronnej nadać zwycięskie tempo, trzeba współpracy i obojętności całego społeczeństwa.

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 Dziś i dni następnych! HARRY LIEDTKE Bawi wzrusza i czaruje bra- wурową grą w obrazie najno- wszej produkcji p. t. Rywal własnego syna Nadprogram FARSA UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” jednocześnie	Główna 1. WODEWIL Główna 1. Dziś i dni następnych! Ulubieniec Sz. Publiczności BUCK JONES ukaze się w filmie najnowszej produkcji „KTO JEST ZŁODZIEJEM” Nadprogram FARSA	Zielona 3. CORSO Zielona 2.
---	--	---

KINO - TEATR RESURSA UL. KILIŃSKIEGO 123 Dziś i dni następnych! Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3, 5, 7 i 9	Wspaniały noworoczny program Wielki dramat obyczajowy z życia cyganerii Montmartru MOTYL BRUKOWY reż. A. EICHBERGA Role główne kreują: wielka i subtelna tragiczka ekranu, chinka ANNA MAY WONG Gaston Jacquet Nien Son Ling Następny program: ? ? ?
---	--

Z A W I A D O M I E N I E

OTWARCIE wielkiego i wykuintnego **„REDUTA”** KOPERNIKA 16

Na otwarcie

Płomień miłości Wzruszający dramat życiowy **RONALD COLMAN VILMA BANKY**

W roli głównej

Orkiestra doborowa

Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł

Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 6-ej po południu, w święta i niedziele o godz. 1-ej

O d środy 1-go stycznia 1930 r. WIELKA SENSACJA! W roli głównej:	KINO ERA TEATR daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty). 519	O d środy. 1-go stycznia 1930 r. WIELKA SENSACJA! W roli głównej:
LUCJANO ALBERTINI Wielki sensacyjno-salonowy dramat p. t. TEMPO! TEMPO!		
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp. Następny program GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY		

Clemenceau jako literat, dziennikarz i publicysta

Literacka i dziennikarska karjera zmarłego niedawno Jerzego Clemenceau jest jaknajściślej związana z jego karierą polityczną. Nie podobna tu w jednym artykule dać czytelnikom dokładnego obrazu wszystkiego tego, co wybitny ten polityk i publicysta przechodził, gdy przy szło mu zarabiać na chleb dziennikarski, nie mniej przeto przedstawić warto choćby w głównych zarysach jego działalność publicystyczną od najmłodszych lat, aż po ów dzień kiedy pióro wypadło mu na zawsze z ręki.

Z Nantes, gdzie ukończył gimnazjum, przybył młody, pełen temperamentu i zapалу Clemenceau wprost do Paryża i zapisał się na uniwersytet jako student medycyny. Kilka miesięcy później, w dniu 22 grudnia 1861 roku ukazał się w jednej z małych drukarni przy Quartier Latin pierwszy numer tygodnika „Le Travail”. Było to pismo, redagowane przez kilku młodych studentów, którzy porusza li w nim zagadnienia sztuki, historii i literatury. Polityka była tu całkiem eliminowana, ale redaktorzy starali się dodać całosci zawsze nieco domieszki politycznej. O pokroju pisma świadczyć mogą same nazwiska. Pisywali w nim między innymi taki Meline, pisywał Emil Zola, a przede wszystkim Clemenceau, występujący jako krytyk teatralny, a zarazem jako recenzent książek. W „Le Travail” z owych czasów znalazłem między innymi wspaniały komentarz do czterdziestego tomu „Histoire de France” Micheleta oraz krytykę wystawioną w Paryżu sztuki teatralnej Daudeta pod tytułem: „Derniere Idole”. W Odeonie grano wówczas „Gaëtan” Edm. About. Cały skład redakcji chadzał do teatru, demonstrując przeciw wystawieniu sztuki tak długo, aż policja nie odprowadzała demonstrantów, jednego po drugim, do odwachu. Ta pierwsza kolizja z policją, sprawiła, że zaczęto pismu przypisywać się bliżej. Doszło wreszcie do tego, że „Le Travail” trzeba było wydawać co tydzień w innej drukarni. W dniu 22-go lutego 1862 ukazał się ósmy numer tygodnika, ale zawierał tak napastliwe artykuły, że zarówno Clemenceau jak i artykuli, dwaj najwybitniejsi współpracownicy, Eugenjusz Carré oraz Ferdynand Toule osadzeni zostali w areszcie. Oskarżono ich o podburzanie czytelników i o rozlepianie proklamacji o treści republikańskiej. Był to ostatni numer „Le Travail”. Policja wstrzymała dalsze jego ukazywanie się, skazała redaktora odpowiedzialnego na dwa miesiące więzienia oraz 500 franków grzywny. Clemenceau, mimo świetnie opracowanej obrony, otrzymał 77 dni więzienia, którą to karę odsiedział w Masas. Więzienie wzbudziło w nim tem większy upór i utrwaliło dawniejsze przekonania. Już w dniu 29 marca 1862 r. kilka dni po odsiedzeniu kary więziennej, wydaje Clemenceau dawniejszy swój tygodnik pod nowym tytułem: jako Le Matin. Pisywali w nowym piśmie tem Andreux, Desprez, Carré oraz Wilfrid de Fonvielle. „Le Matin” nie miał większego szczęścia, niż Le Travail. Po wydrukowaniu ósmego numeru został skonfiskowany i zabroniony w dniu 31 sierpnia 1862 r. Clemenceau zamieszkiwał wówczas wspólnie ze swoim przyjacielem Lafontem w umeblowanym pokoju przy ulicy du Bac i urządził sobie tam tajną drukarnię. Pewnego wieczoru zjawił się w mieszkaniu jego tajny komisarz policji. Młody Clemenceau przyjął go z nadzwyczajną uprzejmością i ofiarował nawet własne usługi przy poszukiwaniu podejrzanego materiału. Wziął do ręki lampę i świecił komisarzowi tak blisko twarzy, że ten, jakby oślepiiony blaskiem światła, nie dojrzał ustawionej przy ścianie drukarni.

W roku 1865 opublikował młody Jerzy Clemenceau własną tezę pod tytułem De la generation des elements anatomiques. Nie miał jednak spokoju, coś rwało go naprzód, coś pędziło w daleki świat. Jedzie więc po ukończeniu wydziału medycznego do Anglii, zaprzyjaźnia się z Herbertem Spencerem i Stuartem Millem, którzy odkrywają w młodym lekarzu wielkie zdolności i radzą wyjechać do Ameryki. Clemenceau słucha ich, jedzie do Stanów Zjednoczonych i przybywa właśnie w chwili rozgrywania się ostat-

nich epizodów domowej wojny. Życie w Ameryce nie szło mu po rózach, to też zabrał się młody Clemenceau do pracy jako nauczyciel domowy i jako korespondent „Tempsa”. Pierwsze listy z Ameryki swe „Lettres des Etats Unis” wysyłał do Paryża we wrześniu i październiku 1867 r. W korespondencjach z owych czasów przebiega wyraźnie wybitny talent jednego z najwybitniejszych późniejszych publicystów Francji.

Po czterech latach, spędzonych w Stanach Zjednoczonych, gnany tęsknotą za krajem, powraca do Francji, zostaje wybrany do grona tych „nieuleczalnych szaleńców” jak ich Thiers nazywał, którzy głosowali przeciw zawarciu z Niemcami pokoju.

W dniu 15 stycznia 1880 roku wydaje Clemenceau pierwszy numer „La Justice”, drukowany u Schillera przy Faubourg Montmartre pod l. 10. Skupia wko-

Rozdźwięk między koroną a dyktaturą Zmierzch gen. Primo de Rivery

Ze wszystkich powojennych mężów stanu najbardziej chwiejnym i najmniej zdecydowanym jest dyktator Hiszpanji, gen. Primo de Rivera. Wyposażony w pełnię władzy, będąc najwyższym jej reprezentantem w kraju, gen. de Rivera obowiązki swe pełni jakby od niechcenia, nie przejawiając większej inicjatywy w kierunku utrwalenia i rozbudowy ustalonego w 1923 r. systemu. Brak mu w tym względzie zdecydowanej woli, ustalonego celu, odpowiedniej ideologii i tych wyjątkowych zdolności organizacyjnych, jakie cechują Mussoliniego.

Lecz gen. Primo de Rivera doskonale zdaje sobie sprawę z tych trudności wewnętrzno-politycznych, jakie wytworzył się w Hiszpanji po dokonanych przezeń przewrocie. To też od czasu do czasu pojawiają się wiadomości o zamierzonej ustąpieniu dyktatora, które nie są zupełnie wyzute z prawdy. Już niejednokrotnie zwierzał się on z wyjątkową, jak na męża stanu, szczerością, iż pragnąłby pozbyć się tego ciężaru, jaki dlań stanowi władza. Jeśli jednak tego nie uczynił dotąd, to — jak twierdzi zbliżona do rządu hiszpańska prasa — przyczyną jest brak odpowiedniego następcy, w którego ręce mógłby ze spokojem złożyć brzemień władzy. O powrocie bowiem do systemu parlamentarnego dyktator hiszpański mimo wszystko nie dopuszcza nawet myśli.

Dziwnem wyda się, że zamierzone ustąpienie gen. Primo de Rivery nie jest spowodowane żadną akcją opozycyjnej grupy politycznej. Przeciwnie, nieudane wystąpienia pewnych kół wojskowych w Segovji i Ciudad Real, z łatwością i bez przelewu krwi zlikwidowane przez rząd, w znacznej mierze umocniły moralną siłę dyktatury. Jakkolwiek więc znaczny odłam społeczeństwa żąda powrotu do starej konstytucji z roku 1876, jakkolwiek studenci wielu miast uniwersyteckich zbrojnie manifestowali przeciw rządowi, a sąd koronny uniewinnił organizatora „powstania” w Ciudad Real, b. premiera z ramienia konserwatywnej partii — Sanchez Guere, rządy markiza de Esteli mogłyby trwać znacznie dłużej, gdyby nie tarcia pomiędzy dyktatorem, a koroną.

Król Alfons XIII nie należy do zwolenników parlamentarnej demokracji w jej starej formie z przed r. 1923. Niemniej jednak obawia się on, iż zbytne przeciągnięcie struny związać może los monarchji z rządem Primo de Rivery, którego upadek pociągnąłby za sobą koniec dynastji Burbonów w Hiszpanji. Kierując się przeto względami ostrożności bardziej, aniżeli zasadniczą różnicą zapatrywań na system rządzenia, król Alfons coraz bardziej skłania się ku powrotowi do władzy rządów parlamentarnych.

Na tem tle zarysował się od szeregu już lat istniejący rozdzźwięk między koroną, a dyktaturą. W ostatnich czasach trzy czynniki wpłynęły na to, że zmiana regime'u jednak wkrótce nastąpi: osobiste przemęczenie dyktatora, brak odpowiedniego następcy i zupełna nieudol-

ność skleconego przez rząd Zgromadzenia Narodowego do jakiegokolwiek twórczej pracy już nietylko ustawodawczej, lecz conajmniej opiniodawczej. Prasa hiszpańska przepelniona jest wiadomościami o mającym wkrótce nastąpić rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego, o zniesieniu dyktatury, o wyborach do nowych ciał ustawodawczych i o zmianie rządu. A nie należy zapominać, że w Hiszpanji istnieje ostra cenzura przewencyjna, doniosłość przeto kolportowanych przez prasę wiadomości jest jeszcze bardziej ważką.

Niedawno jeszcze, bo po wydaniu wyroku w Walencji w sprawie Sanchez Guerry i innych rebeljanów, gen. Primo de Rivera wołał z emfazą: „Nie wyznaczam ani daty, ani terminu zniesienia dyktatury”; wówczas narodziło się nawet obrady Zgromadzenia Narodowego, owego posłusznego narzędzia w rękach rządu. W międzyczasie jednak kurs pesety poważnie obniżył się, obliczono deficyt, jaki przyniosły wszelkie wystawy w Sewilli i Barcelonie, na okrągłą sumę 300 milj. peset, stan gospodarczy i finansowy pogarszał się z dnia na dzień. Król zabrał głos ponownie, i oto rządowe pismo „La Nacion” publikuje już zapowiedź rozpisanja na maj 1930 r. wyborów komunalnych, zaś na lipiec — prowincjonalnych. A dotąd wszak ciała wykonawcze skasowanych samorządów mianowane były przez rząd! Wreszcie ostatnia, najbardziej sensacyjna enuncjacja — we wrześniu 1930 r. odbędą się wybory do parlamentu i nawet kobiety — na wyraźne życzenie Primo de Rivery — otrzymają prawo głosu!

Jakim będzie parlament, jaką ordynacja wyborcza? Nic jeszcze o tem nie wiadomo. Wtajemniczeni twierdzą, że parlament będzie jednoizbowy (dotychczasowi dożywotni senatorzy pozostaną tylko przy swych tytułach), składać się będzie z 250 posłów, z których 150 wybierze zależnie od rządu dyktatorskiego zarządy prowincjonalne, zaś 100 posłów wybierze lud hiszpański w drodze pięcioprzymiotnikowego głosowania.

A więc likwidacja dyktatury w Hiszpanji? Takie jest powszechne zdanie polityków i prasy. Nastąpi to jednak nie za jednym zamachem. Nawet taki przeciwnik gen. Primo de Rivery, jak b. liberalny premier hr. Romanones, uważa za po żądane powołanie nowego rządu na okres przejściowy, wyposażonego w pełnomocnictwa dyktatorskie, przyczem na czele tego rządu stanąć winien również wojskowy.

Zasług gen. Primo de Rivery wobec uratowanego przezeń po klęskach marokańskich od anarchji kraju nie ujmniejszy. Czy jednak uda się jemu lub jego następcom opanować potężną falę opozycyjną, wzbierającą w karbach dyktatury od wielu już lat i siłą głosowania powszechnego mającą być wyniesioną na powierzchnię życia politycznego Hiszpanji? Przy wielkich wpływach, jakimi cieszy się wśród mas partja republikańska, staje pod znakiem zapytania cały obecny system rządzenia

skutecznie, że utracił mandat i zaufanie publiczne. Przerzuca się więc całkowicie do dziennikarstwa i publikuje szereg bojowych artykułów, zapoczątkowanych w artykule „En avant! opublikowanym dn. 3 października 1893 r. Pokazało się, że Clemenceau stoi na tej samej wyżynie i jako mówca, jako publicysta i jako dziennikarz. Wszystkie jego ówczesne artykuły wyszły kolejno w książkach pod tytułem: „Mélée sociale, Grand Pan, Au fil des jours, Aux embuscades de la vie!” Clemenceau pracował dzień i noc, zasilał równocześnie inne pisma, jako to „Journal”, „Echo de Paris”, „Matin”, „Français”, „Dépêche de Toulouse” i „Ne ue Freie Presse” w Wiedniu. Za otrzymywane honorarja spłacał długi. Nie wystarczyły jednak wszystkie poboczne zarobki, to też musiał Clemenceau wyżyć się cennej kolekcji artystycznych dzieł ja pońskich. Mimo tak intensywnej pracy znalazł on wszakże jeszcze tyle czasu, żeby napisać sztukę teatralną pod tytułem: „Voile de bonheur” wystawioną w Renaissance i Le Retour de Cythere. Sztukę tę miano grać w teatrze Femina, ale przeszkodziła temu wojna.

W dniu 29 października 1897 r. ukazuje się pierwszy numer „Aurore” pod red. Ernesta Vaughana i Clemenceau. Staje on w ogniu walki jako deputowany, jako dziennikarz, minister i obrońca Dreyfusa. W sprawie tej zajął Clemenceau początkowo stanowisko bardzo krytyczne, dopiero po rozmowach z obrońcami Scheurer Kestnerem i Bernardem Lazarem zmienił całkiem front i opublikował cały szereg artykułów pod tytułem „J'accuse”. W roku 1903 zaczął zwalczać politykę Poincarégo jako zbyt ustępliwą i sprzeciwiał się projektowi skrócenia służby wojskowej z 3 do 2 lat. W roku 1913 zaczyna wydawać dziennik „L'homme libre”, w którym od pierwszych dni wojny nie przestawał apelować do narodu. W artykule wstępnym z dnia 5-go sierpnia 1914 roku czytamy: „Śmierć — to furda! Trzeba zwyciężyć, a na to potrzeba nam wszystkich rąk. Nawet najsłabszy będzie miał do spełnienia wielkie zadanie! Nadeszła chwila, gdy ponad ludzkością przechodzi huragan wielkiej epopei!” Gdy pod koniec 1914 roku rząd francuski przeniósł się do Bordeaux, przeniósł się tam również Clemenceau i doprowadził do tego, że wskutek napaści na rząd ukazywanie się „L'homme libre” zostało zabronione. Clemenceau zmienia tytuł na „L'homme enchaîné” i na nowo atakuje Poincarégo oraz jego ministrów za ich słabość, chwiejność i niezara-dność.

Clemenceau był jednym z najpłodniejszych dziennikarzy, okazuje się bowiem, że w „Justice” ogłosił 88 artykułów, w „Journalu” 79, w „Echo de Paris” 16, w „Aurore” w pierwszym okresie 601, w drugim 952, w „Français” 51, w „Dépêche de Toulouse” 746, w „L'homme libre” 506, w „L'homme enchaîné” 1070.

Po śmierci Focha zabrał się „Stary Tygrys” do pisania pamiętników i trwał niemal do ostatniej chwili na posterunku, jako polemista i historyk. Pracował bez wytchnienia, chciał bowiem skończyć rozpoczęte dzieło na przysługą wiosnę. Pracę mogła mu przerwać tylko śmierć i śmierć też wytrąciła mu pióro z ręki.

647

LIBAWSKIE

INOLEUM

ADOLF

BOKSLEITNER

i S-ka

Nawrot 8

Tel. 14-09, 77-80

PRZEZ OCEAN W POGONI ZA ZŁODZIEJEM

Amator-detektyw okradał kufry podróżnych
Nieszczęśliwa wygrana na loterii powodem występku

Przed sądem karnym w Bremie stał w tych dniach jako oskarżony, pięć 32-letni kupiec, któremu zarzucono, że podczas pierwszej podróży nowego statku niemieckiego „Bremen” do Ameryki i powrotu do Europy, a także w ciągu drugiej podróży, zakradł się na pokład, jako „ślepy” pasażer i ukrywając się we wnętrzu statku, okradał kufry pasażerów pierwszej klasy, czem wyrządził ogółem szkód na 25 tysięcy dolarów.

Historja tego człowieka, niezwykła i zajmująca, jest właściwie historją wygranej na loterii, która dwu ludzi pchnęła do zbrodni.

Oskarżony był kupcem, ale tracił posadę po posiadzie. Wreszcie uśmiechnęło mu się szczęście, w postaci wygranej loteryjnej, która przyniosła mu 5 tysięcy marek. Szczęścia było dużo, ale wkrótce potem rodzony brat okradł go z majątku i uciekł z pieniędzmi do Ameryki.

Bieda, która zawitała znowu do domu niefortunnego kupca, spowodowała nieporozumienia rodzinne, pchnęła go do jakichś drobnych kradzieży, tak, że wreszcie postanowił jechać do Ameryki i wyszukać tam brata, aby odebrać od niego pieniądze.

Właśnie wtedy wypłynął do Ameryki pierwszy nowy okręt niemiecki „Bremen”.

Ale „Norddeutscher Lloyd”, towarzystwo, do którego należał okręt „Bremen”, nie uwzględniło jego podania o posadę. Pomimo to oskarżony zapewnił rodzinę, że posadę uzyskał, pokazywał nawet rzekomy list od Lloyd, sprawił sobie żakiet i czapkę kelnera pokładowego, a kiedy nadeszła chwila odjazdu, swobodnie wszedł na pokład.

Załoga było świeżo złożona, więc nikt w nim nie podejrzewał intruza, zwłaszcza, że na noc chował się w upatrzonej kryjówce, a za dnia krążył swobodnie po okręcie i każdy uważał go za kelnera.

Po pewnym czasie zrzucił uniform kelnera i udawał pasażera, jadł bez przeszkód w wspólnej jadalni trzeciej klasy i tak szczęśliwie przybył do Nowego Jorku.

Tam przypatrywał się pilnie zwiedzającym okręt, oprowadzał nawet niektóre grupy po statku, otrzymywał naturalnie napiwki, ale brata nie znalazł. Do tej chwili nie tknął żadnej własności, ale dopiero przy powrocie zaczął popełniać kradzieże.

Ukradł więc jakiś małowartościowy sufer, aparat fotograficzny, lornetkę i wszystko to ukrył w swojej norze. Odbył

Ojciec dziennikarstwa

T. P. O'Connor, zmarły niedawno, w 82 roku życia, uchodził za ojca dziennikarstwa angielskiego. Kiedy, przed 60 laty, założył pismo wieczorne „Star” (Gwiazda), stał się, przeczuwając, twórcą nowego kierunku w świecie dziennikarskim. Z jego szkoły wyszli też wybitni dziennikarze angielscy, z których pierwszy, asystent O'Connor'a, nazywał się Massingham. On pierwszy stworzył typ artykułów wstępnych, będących wyrazem opinii politycznej danego dziennika. W tych artykułach zaczął asystent O'Connor'a napadać gwałtownie na liberałów, co było tem dziwnejsze, że „Star” subwencjonowany był przez tę właśnie partję. Także i Bernard Shaw zdobywał pierwsze ostrogi dziennikarskie, jako recenzent muzyczny w „Star”. Później, poróżniwszy się z wydawcami, przeniósł się O'Connor do pisma „Sun”, gdzie miał mniejsze powodzenie. Następnie pracował przeważnie w tygodnikach, z których kilka stworzył. O'Connor, z pochodzenia Irlandczyk, był też rzecznikiem swych spółziomków, wówczas mocno jeszcze prześladowanych. Dopiero przed kilku laty wycofał się O'Connor z pracy codziennej. Zato napisał i wydał ciekawe pamiętniki, charakteryzujące jego własną karierę, jako dziennikarza, uprawiającego zawodowo dział polityczny. Momentem przełomu był dlań rok 1875, w okresie zagognienia się kwestji wschodniej, którą opracowywał, jako stały współpracownik polityczny w „Daily Telegraph”.

podróż powrotną również bez przeszkód, a po przybyciu do Niemiec zdołał nieopatrzenie opuścić okręt.

W domu znalazł stosunki pogorszone, tak, że powziął zamiar odbycia jeszcze raz podróży do Ameryki i to tym samym statkiem, z zamiarem pozostania już w Ameryce na stałe.

Tym razem uważał się już za doświadczonego „ślepego” pasażera, a ponieważ widok bogactw, jakie napotykał w oddzia le pakunkowym, w kufkach podróżnych, obudził w nim apetyt, więc postanowił na pokładzie okrętu zdobyć sobie sumę na przyszłe nowe życie.

Podczas drugiej podróży, po kilku drobniejszych kradzieżach, zaczął okradać kufry pasażerów pierwszej klasy.

Przenosił je do swojej kryjówki, obrabowywał ze wszystkich kosztowności, a potem, aby zatrzeć ślady, wrzucał je do morza. Kradzieże te mnożyły się tak gwałtownie, że wreszcie kapitan zarządził ogólną rewizję okrętu. Znalaziono wówczas „ślepego” pasażera zanim okręt przybył do Nowego Jorku.

Nie wysadzono go na ląd, ale zabrano z powrotem do Europy, gdzie oddano sądowi, który, po rozprawie, skazał go na półtrzecia roku więzienia.

Baron James Rothschild jako żebrak

Jedno z francuskich pism opowiada, jak razu pewnego baron James Rothschild odegrał tak znakomicie rolę żebraka, że został obdarzony jałmużną przez pewnego młodzieńca, który sam znajdował się prawie że w nędzy.

Dziwną tę sytuację w życiu milionera wywołał słynny francuski malarz Delacroix. Gdy raz malarz ten na jakimś wspaniałym przyjęciu zetknął się z Rothschildem, twarz milionera przykuła do siebie do tego stopnia uwagę artysty, że spostrzegłszy to Rothschild, spytał go o powód tego zainteresowania.

— Ach, panie baronie — zawołał Delacroix — pan posiada głowę, której ja od tak dawna daremnie poszukuję! Pracuję obecnie właśnie nad obrazem, gdzie na pierwszym planie stoi żebrak. Od tygodni szukam modelu dla tej głównej postaci obrazu. Pan posiada to wszystko w doskonałym stopniu, co mi przez cały czas stoi przed oczyma. Niech mi pan w imię sztuki zrobi tę łaskę i zajdzie do mojej pracowni.

Goście ubawili się serdecznie tą niezwykłą propozycją malarza, który jako model do żebraka wybrał sobie najbogatszego człowieka Francji. Rothschild

jednak, który bardzo wysoko cenił malarza i który wziął to niesłychane angażement z jego komicznej strony, zgodził się i nazajutrz zjawił się w pracowni Delacroix.

Zachwycony malarz przystroił swego gościa w odpowiednie łachmany, ustawił na podjum i zabrał się do gorączkowej pracy. W czasie malowania przyszedł do pracowni jeden z uczni mistrza, spojrzał zachwycony na obraz, poczem przyjrząwszy się modelowi, wsunął mu w rękę kilka sous i wyszedł.

Na pytanie wzruszonego tym epizodem bogacza, kto jest ów młodzieniec, Delacroix odrzekł, że jest to jeden z najzdolniejszych jego uczniów, ale tak biedny, że prawdopodobnie zupełny brak środków nie pozwoli mu na ukończenie studiów.

Rothschild zapisał sobie adres chłopca. Nazajutrz zdumiony adept otrzymał kopertę z firmą banku Rothschilda. Drżącymi rękoma wyjął list i odczytał: „Wczoraj złożył pan na moje ręce kapitał 6 sous. Donoszę tedy W. Panu, że suma ta wraz z procentami wynosi obecnie 10 tysięcy franków, które są w każdej chwili do Jego dyspozycji. Rothschild”.

Ameryka wypowiada wojnę

Francji i Włochom...
Długa, czy krótka spódnica?

Problem: krótka czy długa spódnica stał się obecnie punktem silnego rozjątrzenia pomiędzy różnymi krajami.

Francja wypowiedziała się stanowczo i energicznie za długą spódnica. Sprzymierzeńcem jej są Włochy, gdzie zresztą Mussolini oddawna już przy pomocy przepisów nie mody ale prawa, przedłużał sukienki niewieście.

Natomiast Ameryka wypowiada się stanowczo za krótką spódniczką i ogłasza płomienny protest przeciwko dyktaturze krawców paryskich.

Skandynawskie kraje łączą się z Ameryką. Anglja zajmuje stanowisko pośrednie, zastrzegając się przeciwko przesadzie

zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku.

W Nowym Jorku urządzono zebranie publiczne, na którym przemawiały przeciwniczki i zwolenniczki długiej sukni.

Rzucano energiczne argumenty słowne, do walki czynnej jednak na szczęście nie doszło, pomimo, że niektóre panie okazywały silne zdenerwowanie.

Warszawianki narazie rozwiązują ten problem bardzo praktycznie, stosując krótkie spódniczki do sukienek przedpołudniowych i sportowych, a długie, wysmuklające figurę do toalet wieczorowych i balowych.

Zapomniana królowa

Węgierskie czasopismo „A. Reggel” ogłasza ciekawą wiadomość, za którą przyjmuje całą odpowiedzialność. Korespondent paryski wspomnianego pisma Andor Adorjan, twierdzi, iż była królowa serbska Natalja, wdowa po królu Milanie z dynastji Obrenowiczów, przebywała oddawna w Paryżu, w skromnym pensjonacie w pobliżu luksemburskiego ogrodu. — Zapisala się do Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia Matki Bolesnej de Simon. Eks - królowa, która po śmierci Milana przeszła na wiarę katolicką, mieszka wspólnie ze starą pielęgniarką, pochodzącą ze starej szlacheckiej rodziny polskiej. Dziennikarz opowiada, że odkrył byłą królowę dzięki przypadkowi, jaki się wydarzył na jednej z ulic Paryża. Pewna starsza pani zwróciła uwagę woźnicy znęcającemu się nad swym koniem; na to woźnica uderzył ją, batem, co spowodowało interwencję policji. Wówczas dowiedziano się o tożsamości nieznanym. Dziennikarz na drugi dzień odwiedził królowę i otrzymał z jej ust potwierdzenie tajemnicy.

Na zapytanie czy nie ma zamiaru napisać swych pamiętników była królowa odrzekła: „Aby móc napisać pamiętniki, trzeba mieć wspomnienia. Ja wszystko zapomniałam, chcąc wszystko móc przebaczyć”.

Była królowa, licząca obecnie lat 71, jest córką moldawskiego bojara Jana Koszko, pułkownika rosyjskiej armii i księżnej Sturdza. W 1875 roku wyszła za księcia Milana, którego później obrano królem serbskim. Syn jej Aleksander zginał tragiczną śmiercią wraz z żoną królową Dragą. Przygody króla Milana są wszystkim znane. W 1889 r. abdykował, a królowa która w międzyczasie rozeszła się z mężem, spędzając trzy lata we Francji i Wiesbaden, wróciła wówczas do kraju. Pogodziła się z królewskim małżonkiem w 1893 roku, gdy książę Aleksander wstąpił na tron. Małżeństwo nowego króla z Dragą Maszin zmusiło starego Milana do opuszczenia kraju: udał się do Wiednia, gdzie zmarł w 1900 roku.

Co przedłuża życie?

W Budapeszcie żyją trzech bracia Bako, którzy są znani powszechnie, bo wszyscy trzech dosięgli bardzo poważnego wieku. Najstarszy ma lat 108, drugi lat 103, a za nim idzie brat trzeci, który zdołał przeżyć dopiero 90 wiosen.

Drugi z braci, ów 103-letni tłumaczy swoją długowieczność zupełną wstrzeżnością, której przez całe życie przestrzegał do tego stopnia, że od najmłodszej młodości, przez wiek cały, nie wypił nigdy ani kieliszka wódki.

Wbrew temu, najmłodszy z braci twierdzi, że zachował rzeźkość aż do zgrzybiałej, u innych ludzi, starości, dzięki temu jedynie, że pił zawsze, nie kładąc nigdy granic swojemu pragnieniu.

Natomiast najstarszy z braci jest przedstawicielem w tem gronie teorii pojednawczej. Twierdzi mianowicie, że pijaństwo jest niewątpliwie rzeczą potępienia godną, ale tak samo należy odrzucić zupełną abstynencję, jako szkodliwą dla zdrowia. Co do niego, to także pił przez całe swoje życie, pilnując się jednakże, ażeby nigdy nie przebrać miary.

Od słowa do słowa, wyniknął poważny spór pomiędzy trzema braćmi i ich teorjami, który postanowiono rozstrzygnąć w drodze zakładu.

RADIOLA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 88.
Tel. 10-534 (w podwórzu).
Radjoaparaty i części. Ustawianie anten, przeróbka aparatów.
Ładowanie akumulatorów.
Najtańsze źródło. Dogodne warunki

MOTORY

elektr. na wszelkie wielkości i obroty
Sprzedaż i zamiana—Najtańsze źródło
Warsztaty reparacyjne
Naprawa i przewijanie
Instalacje siły i światła
INŻ. J. REICHER i S-ka
Łódź, ul. Południowa Nr. 28. Tel. Nr. 21000



Dzisiaj i dni następnych!
507

Dzisiaj i dni następnych!

„Miłość Księcia Sergjusza”

Dramat wielkich uczuć w ogniu i pożodze rewolucji,

W rolach głównych:

BILLIE DOVE, MIKOŁAJ SUSANIN,
ANTONIO MORRENO.

Ilustracja Śpiewna:

Rosyjskiego Chóru Artystycznego.

Muzyczna: Wielk. Ork. Symf. pod bat. Sz. Bajgelmana.

Gmach kina centralnie ogrzewany.

PRZYKRE CHWILE MEJ KARJERY

Opowiada znana gwiazda filmowa Alice Terry

Karjera gwiazdy filmowej jest nie do pomyślenia bez chwil przykrych. A te niemiłe chwile najczęściej mają miejsce w dni upalne, kiedy po całodziennym pracy zgrzani i zmordowani przystępują artyści filmowi do odegrywania przed obiektywem utęsknionej ostatniej sceny. Wtedy to zazwyczaj szminka nie chce się „trzymać”, lub drzwi pseudostarożytnego zamku przycinają nam palec w chwili, gdy zamierzamy majestatycznie wkroczyć na scenę, lub wreszcie pieczołowicie uczesane włosy rozsypują się na wszystkie strony za silniejszym nieco podmuchem wiatru właśnie w chwili, kiedy jest to najmniej wskazane. Zdaje się, że włosy jakoś specjalnie nie uświadamiają sobie doniosłości roli, jaką w tym, czy innym filmie, mamy do odegrania. Ale czy można to wytłumaczyć dyrektorowi, który zresztą sam zmordowany jest całodzienną pracą?...

Tego rodzaju przeszkody, z którymi się niemal codziennie przy nakręcaniu filmu spotykamy, są niezliczone, a sądzę, że najlepiej robimy, jeśli z uśmiechem na ustach przechodzimy nad nimi do porządku dziennego. Bo ostatecznie są to wszystko przecież „nieszczęścia” natury przeważnie tak blahej, że nie miałyby najmniejszego sensu zbyt często się nimi przejmować.

Czasami jednak „przykre chwile” w życiu artysty filmowego mogą być istotnie bardzo niemiłe. Mnie osobiście najpoważniejsze „nieszczęście” przytrafiło się na początku mej kariery filmowej, a mam wrażenie, że to samo powiedzieć może o sobie każda niewiasta, która miała to szczęście (a może nieszczęście), że została jej przydzielona rola w sztuce filmowej.

Mnie osobiście szczęście początkowo sprzyjało. Już po moim pierwszym występie w filmie „Not my Sister”, który był nakręcany w starym studio Tomasza H. Inca w Hollywood, byłam w stanie pozyskać sobie znaczny sukces, tak że już po próbnym wyświetleniu tego filmu zaczęto o mnie w kręgach fachowych mówić, jako o nowej gwiazdce, wschodzącej na firmamencie filmowym.

Ale radosne uczucia, które zrodziły się we mnie wraz z pierwszymi sukcesami, zbyt długo mi niestety życia nie oświecały. Rozczarowanie przyniosł mi już mój drugi występ, który skończył się tem, że po kilku próbach zostałam poprostu skreślona z listy osób, biorących udział w nakręcaniu filmu „The Spy” (Szpieg). A ponieważ otrzymanie nowego engagement w danej chwili połączone było z nieprzewidywalnymi trudnościami, byłam szczególnie, kiedy dostałam posadę technicznej siły pomocniczej w laboratorium wytwórni filmowej „Lasky”.

Dopiero kiedy Rex Ingram powrócił z wojska i wyznaczył mi jedną z głównych ról w filmie „Hearts are Trumps”, mogłam pomyśleć o rozstaniu się z moim pierwszym handicapem, polegającym na tem, że cierpiałam na chroniczny brak pieniędzy.

Co potem nastąpiło, każdy się może domyśleć: Po ukończeniu prac, związanych z nakręcaniem „Czterech strasznych jeźdźców Apokalipsy” Rex Ingram zaoferował mi swą rękę i swe serce, a ja w ten sposób dostałam nowy handicap w postaci... męża.

Każdy przecież mi przyzna, że niema nic straszniejszego jak obowiązek odtwarzania pełnych namietności scen miłosnych z partnerem „obcym” i w obecności ukochanego młodego małżonka, kierującego akcją filmową.

Było to w filmie „Wieżni na Zelandzie”. eJst rzeczą ogólnie znaną, że filmy których akcja toczy się w bajecznej Rurytanji, nie mogą się obejść bez pól tuzi na tragicznych i namietnych uścisków. Ponieważ mój ślub z Rexem odbył się w okresie gorączkowych prac filmowych, zmuszeni byliśmy zrezygnować z tradycyjnej podróży poślubnej, a ja tem samem znalazłam się w tej przykryj sytuacji, że bezpośrednio po złożeniu memu małżonkowi uroczystej przysięgi wierności wypadło mi odtwarzać przed obiektywem sceny, w dość dziwnym świetle tej wierności stawiające.

Właściwie mem największym życzeniem było porzucenie po ślubie kariery

filmowej i oddanie się obowiązkowi małżonki i gospodyni. Los jednak zrzucił inaczej.

Rex jest jak ptak wędrowny. Nie umie spokojnie siedzieć na jednym miejscu. Ja zaś nie należę do tych kobiet, które spokojnie siedzą w domu, podczas gdy mąż przetrzuca się z Florydy na Miami, z Miami do Europy, a stamtąd do Afryki, by tworzyć wszędzie nowe filmy, by w pocie czoła pracować i przeżywać najrozmaitsze przykrości. Dlatego też postanowiłam zawsze mu towarzyszyć i brać czynny udział w jego pracach.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności i ja chętnie przebywam w Europie. A że mój mąż często bardzo zmienia miejsce swego działania, przenosząc się w miarę potrzeby z Francji do Algieru, z Algieru do Hiszpanji i t. d., przyszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie, kiedy swe namioty rozbijemy w Nicei.

Będąc przyzwyczajona do gorączkowego tempa życia i pracy w Hollywood, nie mogłam się początkowo oswoić z powolnym tempem życia w Europie. Pierwsze tygodnie mego pobytu w Europie były dla mnie z tego powodu istną męczarnią. Myślałam już, że ta powolność europejska doprowadzi mnie do szaleństwa.

Wszystko szło tu tak strasznie pomalutko. Moje toalety nigdy nie były na czas gotowe, a ilekroć nawoływałam modystkę do pośpiechu, zawsze słyszałam jedną i tę samą odpowiedź: „Łaskawa pani musi się uzbroić jeszcze w odrobinę cierpliwości, choćby jeszcze jeden miesiąc proszę poczekać”. Powolność taka odbijała się bardzo ujemnie na naszej pracy filmowej, przede wszystkim zaś koszta

filmu rosły całkiem zbyt szybko. Ale koniec końców przyzwyczaiłam się do wiecznego czekania i pogodziłam się z europejską powolnością.

Niemal trudności sprawiała mi w Europie również kwestja językowa. Mój mąż życzył sobie, bym podczas gry z partnerami rozmawiała zawsze w ich języku, raz więc po francusku, raz po niemiecku, raz po rosyjsku, gdyż nikt z nich po angielsku nie umiał. Uczylałam się więc coraz to nowych języków, robiłam nawet jakieś takie postępy, ale oczywiście męczyłam się przytem strasznie i nigdy właściwie porządnie w żadnym języku wyjęzyczyć się nie umiałam.

Było to dla mnie oczywiście do pewnego stopnia nieprzyjemne, ale w gruncie rzeczy nic sobie z tego nie robiłam. Wolę przecież grać w Europie, gdzie nie wiem, co o mnie mówią, niż w Ameryce, gdzie każdą krytykę podczas gry znakomicie rozumiałam i często w ten sposób traciłam przed obiektywem pewność siebie.

Rex lubi w filmie realizm. Dlatego też, jeżeli naprzykład akcja wymaga, by przed obiektywem pojawił się arabski szajka, czyni wszystko, co leży w jego mocy, by był to szajka prawdziwy, oryginalny. Musiałam więc i ja grać z prawdziwym szajkiem, a to przecież dla kobiety, wychowanej w cywilizacji zachodniej, nie jest znów rzeczą tak łatwą. Bo proszę sobie wyobrazić białą przedstawicielkę rodu słabego twarzą w twarz z groźnym panem piasków Sahary... I najodważniejszą z pośród nas choćby na chwileczkę zdradzałaby jeśli już nie ze strachu, to choćby z zażenowania...

W związku z uporem mego męża, który za nic na świecie nie chciał dopuścić do tego, by w filmach występowały jakieś „falszowane” typy, znaleźliśmy się raz w dość pociesznej sytuacji. Na Saharze niema oczywiście agentur filmowych, które dostarczałyby dla filmu aktorów i statystek, a kobiety arabskie za nic na świecie nie dały się skłonić do wzięcia udziału w zdjęciu filmowym. A tymczasem scenarzysta „Ogródu Allaha” wymagał zaangażowania większej ilości kobiet i dzieci arabskich. Co począć? Rex był już bliski rozpaczy, widząc, że zdobycie „oryginalnych typów” napotyka na tak nieprzewidywalne trudności. Kiedy już straciłmy całą naszą nadzieję, pewnego ranka spotkaliśmy karawanę, należącą do pewnego szajki, którego dziwnym zrządzeniem losu Rex znał osobiście. Przedstawił mi więc całą sprawę, prosząc, by pozwolił na sfilmowanie karawany wraz z kobietami i dziećmi. Szajka jednak o tem słysząc nawet nie chciał. Bo któż to widział, żeby kobiety arabskie pozowały jakimś tam chrześcijańskim filmowcom? Sytuacja zdawała się być bez wyjścia. Atoli Rex w ostatniej chwili przypomniał sobie, że szajkowie arabscy słyną ze swej galanterji dla dam. Zwrócił się więc do mnie, polecając mi, bym spróbowała uprosić szajkę. Wzięłam się więc zaraz „do roboty” i o dziwo, twarde serce uprzejmego szajki stopniało od żaru mych prośb. Nazajutrz uszczęśliwiony Rex mógł uwiecznić na taśmie filmowej całą karawanę arabską, składającą się z 200 mężczyzn, większej jeszcze ilości kobiet i dzieci, kilkuset wielbłądów, kóz i t. d.

Pragnąc odwdziżyć się szajkowi za jego uprzejmość mój mąż zaprosił go na wielką ucztę. Z radością oczekiwałam tej niezwykle uroczystości. Tem większe było więc moje rozczarowanie, kiedy Rex wręczył mi przed ucztą bilet okrętowy, polecając mi opuścić Afrykę jeszcze przed bankietem na cześć szajki.

Później wyjaśnił mi jednak, iż zarządzenie takie było konieczne, gdyż ucztę afrykańską różnią się zasadniczo od podobnych uroczystości w Europie i Ameryce. Moja nieobecność na bankiecie z góry wykluczyła jakakolwiek „komplifikację międzynarodową” do jakiej z łatwością mogłoby dojść, gdybym znajdowała się wśród uczestników uroczystości. Po zapoznaniu się z rzeczywistym stanem rzeczy, przyznałam oczywiście Rexowi rację — ale jego „zdrady” mimo to nigdy mu nie zapomnę. Bo ten szajka był przecież taki ładny...

Przez śmierć do małżeństwa

Zakochany jeniec i piękna pielęgniarka — Okrutne prawo — Pierwsza próba — „Warunek spełniony” — Złośliwa chroba — Prawa małżonki

Na wiosnę roku 1918, gdy już wojna miała się ku końcowi, do stolicy Węgier przybyła piękna młoda dziewczyna Yolán Kovecsy i zażądała, by wysłano ją na front, jako sanitariuszkę. Życzeniu jej stało się zadość, patriotka węgierska wnet znalazła się w pobliżu ówczesnego frontu bojowego, w miejscowości Zombor, gdzie przydzielono ją do obozu koncentracyjnego jeńców.

Pełniła służbę sumiennie i z wielkim oddaniem się sprawie i pozyskała sobie powszechną miłość i szacunek. Jeden z jeńców włoskich zaś, Ricardo Lupinacci tak się w niej rozkochał, że postanowił się z nią ożenić. I wszystko poszłoby jak z płatka, bo i dziewczyna nie była krzywą ognistemu Włochowi, gdyby nie nieubłagane prawo wojenne, które zabraniało jeńcom żenić się z Węgierkami, chyba... na łożu śmierci. Gdy się o tem dowiedział Lupinacci postanowił za wszelką cenę otrzymać rękę swej wybranej, choćby za cenę śmierci. Pewnego dnia znalazł on nieprzytomnego, z poprzecinanymi arterjami i z pianą na ustach. Zażył silnej jakiejś trucizny. Pomoc jednak była tak szybka i energiczna, że nim niedoszły samobójca tak dalece przyszedł do siebie, by móc zażądać ślubu, już niebezpieczeństwo życia minęło. Druga próba dostania się na próg śmierci, zapomocą wityroleju, również nie odniosła pożądanego skutku.

Wreszcie oficer komenderujący obozem, który zainteresował się sprawą nieszczęśliwego Włocha, odesłał go z obozu koncentracyjnego w głąb kraju, w

nadziei, że zostanie on wymieniony za jeńca węgierskiego, i po przyjeździe do swej ojczyzny będzie mógł poślubić ukochaną. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po upływie kilku dni zaledwie pod adresem Yolán Kovecsy nadeszła do obozu depesza: „Przybywaj natychmiast, warunek spełniony”. Istotnie nowy zamach samobójczy pozwolił mu urzeczywistnić swe marzenie i zawrzeć ślub, który jednak nie miał być początkiem długiego małżeństwa. Lupinacci umarł niebawem, na kilka dni przed zawarciem zawieszenia broni, na zapalenie płucnej, którego się nabawił wskutek zaziębienia.

Po jego śmierci matka jego, mieszkająca w Salerno, pisała do synowej, by przyjechała i objęła w posiadanie dom i przedsiębiorstwo, którego zmarły, jako jedyny syn, był właścicielem. Yolán jednak, która głęboko kochała swego męża, nie usłuchała wezwania w obawie, by nie posądzono jej o wyrachowanie.

Ale przeszły lata, ciężkie lata żmudnej, nieproduktywnej pracy i niedostatku. Piękna zawsze jeszcze była sanitariuszka węgierska nie przestała opłakiwać swego męża zmarłego tak bardzo nie wporę. Dziś jednak nad uczuciem już wziął przewagę zimny rozsądek. Dlaczego cierpieć biedę, gdy się ma prawo do dostatniego życia. I Yolán za pośrednictwem adwokata wszczęła starania, aby wyjechać do Włoch i wejść w posiadanie mężowskiego majątku. Dlatego też ta dawno pogrzebana jak się zdawało, sprawa, odżyła obecnie i komentowana jest szeroko w dziennikach węgierskich.

528

KINO RAJ TEATR

Dziś i dni następnych! Balucki 5 Rynek 5 Dziś i dni następnych

HQOT GIBSON

W ARCYFILMIE P. T.

„CYRKOWKA RITA”

SZCZYT SENSACJI

Nad program: **FARSA** Nad program:

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem znanego p. E. ZILBERSZACA.

SALA DOBRZE OGRZANA **SALA DOBRZE OGRZANA**

seans w soboty, niedziele i święta o godzinie 2 w poł. w dni powszednie o godzinie 4 po południu na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Popierajcie wyroby krajowe!

Tradycje ludowe w dzień Nowego Roku

W miastach już zaginęły ale, po wsiach istnieją do dnia dzisiejszego

Dzieci i żakowie szkolni prawili w dzień Nowego Roku rodzicom, dobroczyńcom i przełożonym powinszowania prozą lub wierszami, po polsku lub łacinie.

Tu zauważyć należy, iż prawie wszystkie szkoły w kraju znajdowały się w klasztorach. Bywało wielu ubogich chłopców ze wsi i miasteczek, oddawanych tam na naukę. Zakonnicy uczyli ich chętnie i bezpłatnie dawali im mieszkanie, a poczytni ludzie żywili biedaków. Wyrobił się więc taki zwyczaj, że ci uczniowie, czyli jak ich nazywano żaki, mieli własne garnuszki i przychodzili z nimi po obiad, lub wiecznę do mieszkających w miastach.

Na Nowy Rok zaś, zebrawszy się w gromadki obchodzili wszystkie domy, wieszali nowego lata i starali się zapieścić coś takiego żeby pobudzić obywateli do wesołości i hojności zaradami.

Oto jedna z tych starych a wesołych pieśni żaków kolendujących: Mości gospodarzu, domowy szafarzu, Nie bądź tak ospały, każ nam dać

Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.

Hej kołęda, kołęda!

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, Bacz, w jakim to czasie i daj dwie kielbasie, Które kiedy zjemy, to podziękujemy.

Hej kołęda, kołęda!

Żaków wiejskich naśladowała dziatwa wioskowa, obchodząc chaty i dwory „za nowym latkiem” i za powinszowania dostając smaczne kąski na noworoczną biesiadę.

Życzy ona i winszuje najczęściej w ten sposób:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Na szczęście, na zdrowie na ten Nowy Rok! Aby was nie bolała głowa, ani bok, Aby wam się rodziła i kopiała Pszenica i jarzyca, żytko i wszystko, Abyście mieli w każdym kątku

W stodole, w oborze, w komorze i na górze.

lub:

Żeby wam się rodziło:

Żytko — jak korytko,
Pszenica — jak rękawica,
Bób — jak złób,
Owies — jak skopiec,

Len — jak pień.

Dziękując za kołędę i odchodząc śpiewają wesoło:

Za kołędę dziękujemy,
Zdrowia, szczęścia wam życzymy,
Byście państwo długo żyli,
Zdrowi i weseli byli
Na ten Nowy Rok,
Co nam dał go Bóg.

Jeżeli nic nie dostaną, co jednak nader rzadko bywa, odchodząc wołają:

Żeby wam się rodził kłakol, stokłos,
Babie do pół nosa!

W niektórych okolicach chodzą rano „draby” po „nowem lecie” zwykle w trzech, z których jeden przebrany za dziada. Mają twarze posmolone, czapki słomiane długie kije: dziad okręca się powrótami, ma długą brodę i wasy z konopi i wielką torbę do zbierania „nowego latka”.

Winszując Nowego Roku żartobliwą przemową i patają figle, rozśmieszają domowników. Dziad miewa kożuch wywrócony na sobie, a szarpany przez dziewczęta, broniony szablami (drewnianymi) przez drabów, błąduje i dowcipkuje, co wywołuje śmiech.

Pachołkowie i słudzy, złapawszy młodego wilka, niedźwiadka, lub coś podobnego, po domach go oprowadzali a częściej sami przebiegali się w wilczą, baranią lub niedźwiedzią skórę. Stąd powstało przysłowie:

„Biega, by z wilczą skórą po kołędzie”.

Parobczaki oprowadzają niedźwiedzia, którym jest jeden z nich owinięty zazwyczaj powrótami z grochów. Niedźwiedź którego wodzi przebrany cygan, przy odgłosie skrzypek, wyprawia ciągłe harce i budzi śmiech, zaleca się do dziewczek.

Otrzymałe przez kołędników podarki służą na wspólną wesołą biesiadę. Chłopcy lub dziewczęta przebiegają się za baby, żydów, wojaków. Najczęściej przebiegają się za cyganów, naśladując ich mowę, ruchy i krzyk niemowląt: czasami parobcy przebiegają się za cyganki, ubierając kobiece spódnice, płachty, lub fartuchy gałganami głowę okręcają, smolą twarz i noszą na plecach rzekome dzieci. W innych okolicach chodzi po kołędzie noworoczną świętą Mikołaj od domu do domu, słucha pacierza i katechizmu — dziatwę, nie umiejacą i niegrzeczną straszy różgą, a dla grzecznej ma jakieś podarki, za wszystkie zaś sam dostaje kołędę.

Lud żegna rok stary i wita nowy z wielką wesołością. Figle i dowcipy młodzieży śpią się jak z rękawa. Chłopcy i dziewczęta czynią sobie psoty wzajemne. Zamazują np. szyby gliną, wciągają na dymnik brzoję lub drzwi chaty pnem zakładają, żądając okupu za usunięcie go, kradną rzeczy i za „wykup” sprawiają ucztę wspólną.

Zjawiska astronomiczne w roku 1930

Na rok 1930 przypadają następujące zjawiska:

1) Dnia 13 kwietnia częściowe zaćmienie księżyca. W Polsce nie będzie ono widzialne.

2) Dnia 28 kwietnia centralne zaćmienie słońca. W Polsce nie będzie widzialne.

3) Dnia 7 października częściowe zaćmienie księżyca. Będzie ono widoczne w Europie (a więc i w Polsce), w Azji, Afryce, na Oceanie Indyjskim i w Australii.

4) Dnia 21—22 października całkowite zaćmienie słońca. Zjawisko to nie będzie w Polsce widzialne.

Z planet będą widzialne:

5) Merkury widoczny będzie w pierwszej połowie stycznia, w pierwszej połowie lutego, w końcu kwietnia na początku maja. W pierwszej połowie czerwca o świcie i z końcem grudnia o zachodzie.

6) Wenus pojawi się w połowie marca o zachodzie. W ciągu całego lata do brze widoczną. Jesienią znowu blednie. W połowie listopada zniknie i pojawi się jako jutrenka w pierwszych dniach grudnia.

7) Mars pojawi się w maju po północy, na rannem niebie. Od tego czasu warunki widzialności jego aż do grudnia będą się coraz bardziej poprawiać tak, że widzial-

ny będzie on z początkiem grudnia już w cztery godziny po zachodzie słońca a w końcu grudnia nawet w trzy godziny od zachodu.

8) Jowisz ukazywać się będzie z początkiem roku wraz ze zmierzchem nocnym. Z początkiem maja widoczny będzie tylko wieczorami zachodząc w trzy godziny po słońcu. W lipcu pojawi się przed wschodem słońca. W sierpniu zachodzi wcześniej i świeci przez drugą połowę nocy. We wrześniu ukazuje się od wschodu przed północą i świeci do rana, z końcem roku będzie widoczny od wczesnego wieczora do świtu.

9) Saturn pojawi się na wschodzie w połowie stycznia. W kwietniu wschodzi po północy w maju przed północą, w czerwcu już o zmroku. Od 1 lipca jest słabo widoczny i trwa to już do końca grudnia. Dzieje się to w następstwie zetknięcia (opozycji) ze słońcem.

10) Księżyc będzie wysoko położony na niebie podczas pełni zimowych i pierwszych kwadr wiosennych. Szczególnie wysoko znajdzie się na niebie w jesieni.

Według kalendarza stuletniego rok 1930 będzie stał pod wpływem Saturna i ma być chłodny i wilgotny.

Zapisujcie się na członków

ADRES: Piotrkowska 269
Telefon 187-40

Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

WŁODZIMIERZ POPLAWSKI

SYLWESTROWA NOC

Miał jedyne marzenie. Spędzić tę tradycyjną, przełomową noc jaknajdalej od stolicy. Jaknajdalej od redutowego gwaru. Fraków. Domin. Ponuro dowcipnych intryg. Drogich a kiepskich win. Cudacznych życzeń. Jaknajdalej. Dopiekt! Rok za rokiem, od iluś tam długich, jednakowych lat, zawsze tak samo, nudnie, nieświeżo, z „okolicznościowym” uśmiechem. Brrr...

Śmiech prawdziwy, beztrojski djabli wzięli na zelówki. Teraz — jeśli uśmiechnął się, to raczej — ot, tak z grzeczności. Nie można przecież straszyć ludzi ponurą twarzą. Chociaż właściwie chętniej by — płakał, łbem o mur walił. Wojna. Nerwy. Jeszcze nawet nie zdążył należycie opierzyć się, nie zdążył zapomnieć wojennego koszmaru — już trzeba było za robotę chwycić i nie popuszczać ani na chwilę.

Dzień za dniem, dzień za dniem. A każ-

dy coraz beznadziejniej szary, coraz beznadziejniej jednakowy. Niedziele, święta, wigilie u problematycznych znajomych, czy w dzwoniącej pustce własnego pokoju, no i... Sylwester na tradycyjnej, przeraźliwie nudnej Reducie.

Początkowo bawił się, a potem — już zgóry wiedział jak będzie, jakimi słowami zaczepi go „kuszająca” maseczka i co w rezultacie zaproponuje. Psiakrew, żeby chociaż raz inaczej, żeby chociaż raz coś się zmieniło. A tu jak na złość — ani, ani.

Kołędy nie mogli go zrozumieć. — Człowieku, a co byś robił, gdybyś nie był dziennikarzem, a — powiedzmy odważył jakiegoś „kawalki” biurowe?... Patrzył na nich z politowaniem. Jaka różnica. Codzień artykuł, o tej samej godzinie, tego samego wymiaru. Codzień bliźniaczo podobne kartki wiadomości agencji, codzień rado, jak zły kusiciel obwieszające o tem, co się dzieje na świecie. Nuda.

Próbował zakochać się.

Miała ładną, pastelową twarz, zgrabne nogi, smukłą, wysportowaną sylwetkę, dwoje dzieci i męża, który był pono ideałem. Pozatem — przemysłowcem en gros. Poznał ich na jakimś dyplomatycznym przyjęciu. Tańczył z nią raz, drugi. Potem telefonował.

Spotkali się w natłoczonej, dusznej a modnej kawiarni. Mąż wyjechał na kilka dni do Łodzi, jesień złociła się ostatnimi blaskami. Zawiózł ją autem do Kazimierza. Rozumie się, jak na złość coś tam „popsuło się” w motorze, na ziemię opadał bura mrok, wypadało pozostać na noc w hotelu. Odjechała żydowską budką. Został sam, wściekły na siebie, auto, Kazimierz, ludzi, świat. Próbował całą tę przygodę zbagatelizować, zapomnieć o niej. Nie udawało się.

Po tygodniu nie wytrzymał. Zatelefonował. — Pani wyjechała zagranicę. C'est tout.

— Redaktorze, jadę. „Naczelny” zerknął nieufnie. — Warjat? — Nie. — Więc? — Jadę. — Dokąd? — Wszystko jedno, aby dalej. — Człowieku teraz? Przecież mnó-

stwo roboty, przesilenie... — Jadę. — No, nie róbcie kawałów, przecież jutro Sylwester. — Właśnie dlatego. — A Reduta? — Brrr... — Pal was... — Sługa.

W pociągu było prawie pusto. Każdy na Sylwestra ciągnął do stolicy, a nie na odwrót. Jeszcze do Zakopanego, Krynicy, ale w Beskidy... Przez ułamek sekundy zdawało mu się, że na peronie spostrzegł jakąś znajomą sylwetkę. Na wielkich szbach siedział kożuch szronu, a wychuchane „okienko” było maleńkie. Też pomyślał. Służąca powiedziała wyraźnie — „zagranicę”. A może już wróciła? Bzdury.

Kiedy się obudził, zamiast przykrego światła lamp, w wagonie rozlewała się siłna jasność dnia. Rozprostował się. Miał już być niedaleko. Przez wychuchane okienko widać było sino-białe smugi gór.

* * *

Cieszył się jak dziecko. Całe miasteczko otulone było śniegowym kożuchem, mróz szczyptał niegorzej, a pod stopami chrząścił — biały kobierzec. W małej, mrocznej knajpce zjadł śniadanie, popił jedną, drugą szklaneczką „wody o-

KINO TEATR
„SYRENA”
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL 49-48

Dziś i dni następnych

Największy film sensacyjny p.t.
Sitting Bull
(Szalony jeździec)
najkrwawsze i najcięższe walki z bandytami.

W roli głównej słynny
JOE BONOMO

Nadprogram
Wesoła komedia amerykańska p.t.
Haroldek
się statkuje
W roli głównej słynny
Harold Lloyd

Początek w święta o godz. 12 w poł.
wolne wejścia bezwzględnie nieważne.
530

Nowy Rok w tradycji polskiej

Zgubieni w wirze życia, wśród nieustannej pracy i zabiegów, pozostawiamy poza sobą niemal niepostrzeżenie dni, tygodnie i miesiące. Dopiero początek każdego roku uzmysławia nam niepostrzymane tempo mijającego bezpowrotnie czasu, znaczą życie nieczem kilometrowe słupy przydrożne. Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajemniczości nieznanego przeznaczenia, czekających każdego w Nowym Roku.

Stąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmuje Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z tak wieloma związanym jest zwyczajami, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu, mimo że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój, wywołany świątami Bożego Narodzenia, utrzymywał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku — nocą Sylwestrową. Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilię Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i powitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakkolwiek był, kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i radości, niż w poprzednim, — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zachęcać go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy suto zastawionym stole, żegnano więc jednego dnia rok stary, a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj, łączący te dwie uroczystości w noc Sylwestrową, należy do nowszych czasów, dawniej po całodziennych zabawach wieczór Sylwestrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnym dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. Starszym niejedna poważna nasuwała się refleksja, młodzi beztrudno na zabawie, swawoli i figlach spędzali ten dzień, mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc w maskarady wszelakie, przebierając w cudzoziemskie stroje, fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup”, urządzano rozmaite psoły, wreszcie wrócono.

Dzień noworoczny zaczynało od żyweń w kole domowników i wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jeno zdawkową, jak dziś, grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nie tylko domownicy i przyjaciele, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi. Odwiedzano się wzajem, z wylaną ser-

decznością składano życzenia i uctwowano ochoczo. Nie zapomniano też o noworocznych podarunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puhary i bogate złotem lite pasy, w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy, poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rytmowanymi życzeniami, roznosząc wszędzie wesołość, a zbierając sute datki. W miastach zaś wędrują „po koledzie” całe gromady żaków, recytujących dowcipne koledy noworoczne z życzeniami. I nie było niemal domu, gdzieby nie obdarowano koledników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się dokoła pomyślnych zasiewów i obfitych zbiorów. To też odwiedzaający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, który sypali po szczypcie w każdym rogu stołu — na pomyśl-

ność i obfitość zniw. W Nowy Rok również opatrywano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem domownicy zsiłili jeden drugiego na plecach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnymi worami znieść do chaty owoce. Zamazywano też „lemieszka” ckną, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane” były, to znaczy zawałone chlebem i zbożem. W wielu też okolicach w noc Sylwestrową zastawiano stół nakryty, aby nowy rok zastał widomy znak obfitości darów bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczenia o gotowości przyjęcia każdego czasu gościa, czy ubogiego.

Wypełniony serdecznością i radością dzień noworoczny starano się spędzać zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby rok cały, pomyślnie zaczęty, upływał równie pomyślnie, zgodnie i wesoło, a jeśli w zabawach i uctwowaniu nie przestrzegano umiaru, to w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

W. K. — W.

Korpus dyplomatyczny w roku ubiegłym

Rok ubiegły był wielce doniosły w dziejach akredytowanego w Warszawie korpusu dyplomatycznego. Trzy poselstwa zostały podwyższone do rang ambasad. Wkrótce ma nastąpić zdecydowane już w zasadzie przemianowanie czwartego poselstwa na ambasadę.

Poprzednio mieliśmy w Warszawie tylko dwie ambasady: nuncjaturę papieską (mającą rangę ambasady) i francuską. Dnia 4 czerwca 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej pierwszy ambasador włoski w Warszawie, hr. Albert Martin-Franklin (b. ambasador w Buenos Aires), poprzednik jego zaś p. Jan Cezar Maioni, otrzymawszy również rangę ambasadora, został kierownikiem włoskiej organizacji turystycznej E. N. I. T., obecnie zaś jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Dnia 6 listopada 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w charakterze ambasadora wielkobrajtyjskiego sir William August Forbes Erskine, urzędujący dotąd w Warszawie, jako wielkobrajtyjski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. W grudniu wreszcie nadeszła wiadomość o podwyższeniu poselstwa Stanów Zjednoczonych A. P. do rangi ambasady. Pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie będzie p. Artur P. More, dotychczasowy ambasador Stanów Zjedn. w Limie, dokąd udał się również w randze ambasadora Stanów Zjedn. dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjedn. w Warszawie p. John B. Stetson jr.

Wkrótce ma być podwyższone do rangi ambasady poselstwo tureckie w Warszawie. Dotychczasowy poseł w Warszawie Jahja Kemal bej został przeniesiony do Madrytu. Na następcę jego upatrzo-

no dotychczasowego posła tureckiego w Sofji, którym jest Husrew bej, ewentualny pierwszy ambasador turecki w Odrodzonej Polsce. Narazie poselstwem tureckim w Warszawie kieruje od dnia 13 maja 1929 r. radca Hassan Wasfi bej Mentesz Zade.

Ponadto w korpusie dyplomatycznym, akredytowanym w Warszawie, zaszło w roku ubiegłym jeszcze kilka zmian. Ubył poseł estoński p. Otto Strandman, któremu przypadło w udziale zajęcie najwyższej godności państwowej w swej ojczyźnie — prezydenta republiki. Następcą jego nie został jeszcze mianowany. Poselstwem estońskim kieruje chwilowo p. Konstanty Schmidt, sekretarz legacji, jako chargé d'affaires a. i. Mamy również nowego posła jugosłowiańskiego. Został nim dr. Branko Lazarewicz (b. poseł w Pradze). Poprzednik jego p. Jowan Milanowicz jest do dyspozycji ministra spraw zagranicznych. Nowym posłem rumuńskim w Warszawie został p. Jerzy Cretzeanu (b. poseł w Waszyngtonie, poprzednik jego zaś p. Karol Davila udał się na jego miejsce do Waszyngtonu. Opróżnione przez pewien czas stanowisko posła egipskiego w Warszawie objął z dniem 13 listopada 1929 r. Hassan Natchat pasza, urzędujący wszakże stale w Berlinie. Opuścił placówkę warszawską poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. S. R., p. Dymitr Bogomołow, który udał się do Londynu w charakterze radcy ambasady Z. S. S. R. Następcą jego w Warszawie będzie Włodzimierz Antonow Owsiejenko (b. poseł w Kownie), któremu rząd polski już udzielił swego akredytacji. Tymczasem kierownikiem poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie, jest radca legacji Jerzy Kociubiński, jako chargé d'affaires a. i.

H. L.

Koleda Noworoczna z przed 145 lat

Ks. Jana Pawła Woronicza.
Koleda na rok 1784.

Smutku! okropny kolego
Życia i więzienia mego,
Pocoń mnie ze snu obudził?
Byś mnie dogryzał i nudził?

Cóż to? rok zwiastują nowy.
Te grzmoty i huk śpiżowy,
Laufrów, Szwajcarów szafety,
Biegną do domów z biletu.

Pójdź sam srogi towarzyszu!
Co mię trapiśz w tym zaciszu.
Weź bilet, nie zmachasz stopy,
Jeden masz nieś nie dwie kopy.

Bieź z nim po wielkim tym świecie,
A znajdziesz jednego przecie.
Którego serce i dusza,
Na lament się nędznych wzrusza.

Tego znalazłszy powitać,
Tę mu koledę przeczytać;
Ilekróć krok ten czytany
I w listach będzie pisany.

Ilekróć Filon zdradzony
Przeklinie niestałe Kleony,
Wzajem Kleony zdradnicze,
Przeklną Demony zwodnicze.

Ile Harpagon przyczyni
I worków naliczy w skrzyni.
Kupiec przyda, gdy przydaje,
Drab z flintą stojąc nalaże.

Tylekróć i tyle żyćzy,
Koryl szczęścia i słodczy,
Do twych lat swoje daruję,
Bo cię nad życie miłuje.

KINO ZACHĘTA
ZGIERSKA 26

TEATR

Dziś i dni następnych 517

Lódź podwodna S44

(Sub marine)

Wstrząsający dramat. W rol. głów.

JACK HOLT
i DOROTA REVIN

Wkrótce: „Ostatni Roman”
W rol. gł. Iwan Petrowicz.

Początek w dni powszednie o g. 4 pp. — Wsoboty niedziele i święta o g. 7 w pol. — Ceny miejsc w dni powszednie: niedziele i święta NA PIĘĆ WSZY SEANS III m. 40 gr. II i I balkon 60 gr. I balkon 1 złoty — NA NASTĘPNE SEANSY w dni powszednie: III 70 gr., II i balkon 90 gr., I m. 1.10, I balkon 1.50 w soboty niedziele i święta III m. 80 gr. II i balkon 1.10, I i I m. 1.40 I balkon 1.80

gnistej”, uzupełnił brzuchatym kullem granego piwa, plecaki wyładował wikturalami i — poszedł. Rosły przed nim na pozór bliskie zwaly gór, śniegiem otulone, owinięte błękitną mgiełką, popstrzone tu i owdzie plamami oszronionych, białym puchem przysłanionych choin. A on szedł, szedł.

Zapomniał o nudzie, o szarzyźnie codziennego bytowania, o redakcyjnych artykułach, stukocie linotypów i groźnym warczeniu rozpadzionych rotacji. Zapomniał o terkotliwych telefonach, plotkach rządowych kłopotach. O wekslach. Radju. Modnych kawiarniach. Agencyjnych depeszach. O „tradycyjnej”, beznadziejnej Reducie. O tem wszystkim, co zostało o setki kilometrów poza nim. Zdawało mu się, że niosą go skrzydła, że nie idzie, a — płynie. Nie czuł ciężaru plecaka, twarzech, „podkutych” butów, nie czuł mrozu, który szczyptał coraz bardziej, coraz bardziej. Widział tylko jeden cel — w śnieg zakapturzony szczyt. Szedł kilka godzin, a raczej brnął przez nieczyją stopę nienaruszoną, niepokalaną zaspę. Trochę odpoczął. Przewertował dokładnie mapę

i... znów brnął. Naprzód, ciągle naprzód. Jaknajdalej od ludzi, jaknajdalej od sztucznego śmiechu, nieszczerzej swobody.

Opadał buri habit mroku, a razem z nim zaczynał kotłować gruby, pierzasty, a mimo to suchy śnieg. Nie zważał na niego. Najważniejszą była dla niego świadomość, że z każdym krokiem jest coraz dalej od ludzi, każda przełęcz to niejako mur odgradzający go od tego wszystkiego, co pozostawił tam, w dole. Niedaleko powinno być schronisko. Przypominał je sobie z dawnych, wojskowych czasów. I laź, niezmęczony, radosny! Z piersi rwała się jakaś pieśń radosna, jakaś litanja dziękczynna, że wreszcie jest sam, że wokół tylko śnieg, góry i majestatycznie rozłożyste choiny, a ponad tem granatowa płachta przestworzy. I nic więcej.

Ale mróz darł, stopy zaczynały boleć. Przypominał sobie, że w plecaku tkwi starannie owinięta butelka wina, i — mowoli usmiechnął się, że wreszcie raz wypije je sam. Sam sobie składając najszczerze, najprawdziwsze życzenia, że nie będzie potrzebował zaraz potem tańczyć

jakiegoś fox-trotta, nie będzie potrzebował emablować źle wychowanych, rozwydrzonych młodych panien i tynkowanych wampiryzm, że nikt go nie zapyta, jak się zapetruje na obecną sytuację polityczną, ani nikt nie będzie go męczył o kartki do teatru.

Ze raz wreszcie „jego” noc Sylwestrowa będzie inna od wszystkich dotychczasowych i może rok cały wreszcie inaczej minie, może nudę djabli wezmą... Brnął teraz przez gęsty zagaj. Schronisko powinno być niedaleko. Rzeczywiście, po kilku minutach choina przerzedziła się. Zaczerniał niski, przysadkowaty kontur.

Ale... Przetarł nerwowo oczy. Z czarnego konturu, poprzez iskrzący woal szronu sączyło się czerwone światło, roziskrzając śniegową biel. Światło. Więc... ludzie.

Zatrzymał się i patrzył jakgdyby zahypnotyzowany. A może tylko światło? Może ktoś był, poszedł, a zapomniał światła zagaścić? Wszystko możliwe. Uczępił się tej myśli, jak ostatniej deski ratunku i prawie biegiem dobiegł do schroniska.

Przez chwilę grubą rękawicą okutana dłoń szukała klamki, wreszcie schwyciła ją, szarpnęła i...

Łupnęło go ciepło, gwar, śmiechy. Ludzkie twarze, kobiety, mężczyźni.

Stał. Zdawało mu się, że nogi wrosły w ziemię, do plecaka ktoś nasypał mnóstwo kamieni, zwiotczyły mięśnie, opadły wiązadła ramion. — Obywatelu, drzwi, wrzasnął mu ktoś nad uchem! „Taternicy” — przebiegła przez myśl. Nie wiedział, co zrobić ze sobą. Czy zostać tu, między temi ludźmi, którzy wrzeszczeli, śmiali się, bawili, czy iść dalej, dalej, niewiedząco dokąd. Aby dalej, aby od ludzi. Gdzieś, w kącie ukryty gramofon poddał kilka tak-tów popularnej melodii, podchwyciły ją głosy obecnych i wcisnęło mu się do uszu!

„Gdy tańczy Angellita,
Cała spowita,
W kwiecisty szal...”

Ktoś podał mu grubą, opłatą szklanę. — Przyjacielu, za nowy, szczęśliwy 1930 rok. Wypił do dna.

I został.

KRONIKA

STYCZEŃ

1

ŚRODA

DZIS:

N. Rok, Mieczysława

JUTRO:

Makarego

Ws. słońca g. 7 m. 44
Zachód „ g. 15 m. 33Ws. księżycy g. 7 m. 10
Zachód „ g. 14 m. 16

Na ucho

Migawki sylwestrowe

Wracza z maskarady sylwestrowej ukostjumowany jegomość.

Upił się, zmarł, zablądził i zachciało mu się spać.

Zdejmuje okrycie, kładzie na bruku i zasiera się do spania.

Wynurza się z ciemności policjant.

— Panie, panie! — co pan robi?

— Widzi pan, że idę spać!

— Wstań pan — tu nie wolno!

— Cooo? W nocy spać nie wolno?

— Czyś pan...? Kto pan właściwie jesteś?

— Ja jestem maharadzą z Bombaju, płatnik dodatkowy i wyborca do magistratu łódzkiego... Prosi! Na zdrowie! Dobranoc!...

To mówiąc naciska turban na oczy i zasypia.

Policjant jest bezradny. Wreszcie gwizdże, gwizdże, gwizdże, stojąc nad zwłokami Wschodniego Władcy...

Pijany sylwestrowicz trzyma się latarni. Z powodu ruchu automobilowego nie może przejść ulicy. Daje znak przechodzącemu policjantowi.

— Panie posterunkowy — wytłumacz mi pan, gdzie jest sprawiedliwość? Taki głupi Ford nalyka się 50 l. benzyny i pędzi dzień i noc, a ja wypłem litr oczyszczonej i ruszyć się nie mogę...

Wracza nad ranem pogrzebowym krokiem dorożka. Na koźle zawiany pasażer, w budzie pijany dorożkarz.

Podchodzi przebrany za policjanta kostjumowicz — również w nastroju sylwestrowym. — Do komisarjatu! — rzuca pasażerowi gramoląc się do budy i zasypiając w objęciach dorożkarza.

Przed komisarjatem usiłuje pasażer zbudzić pijaną parę. Daremnie. Wreszcie znużony, sam w budzie zasypia.

A szkapa toczy się, ciągnąc ofiary alkoholowej tradycji gdzieś za miasto do rowu... Verax.

Przerwa w lustracji Magistratu

Z powodu świąt lustracja w samorządzie gminy m. Łodzi została przerwana i ponownie rozpoczęta zostanie dopiero w przyszłym tygodniu.

Obecnie lustracja zostanie przeprowadzona w wydziale podatkowym. (w)

Rozpoczęcie zajęć w szkołach

Dnia 3 stycznia r. b. rozpoczynają się normalne lekcje w szkołach zarówno powszechnych jak i średnich. (w)

Nowy sędzia grodzki

Z dniem jutrzejszym obejmuje urządowanie w sekcji karnej sądu grodzkiego sędzia Stanisław Tustanowski.

Sędzia Tustanowski był poprzednio sędzią sądu wojskowego w randze kapitana. (b)

Dodatkowe komisje poborowe w styczniu

W miesiącu styczniu odbędą się dwie komisje dodatkowe poborowe, dla tych, którzy otrzymają wezwania ze starostwa grodzkiego, a należących do rocznika 1908 i starszych o ile dotychczas na komisje nie stawiali.

W dniu 13 stycznia urzędować będzie komisja w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 dla zamieszkałych na terenie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 zaś w dniu 28 stycznia dla zamieszkałych na terenie komisariatów policji 1, 3, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA KANCELARJĘ REJENTA W ZDUŃSKIEJ WOLI

Bandyci po steroryzowaniu rewolwerami domowników zrabowali 2000 zł. — Energiczny pościg policji zakończył się ujęciem 2-ch opryszków

Wczoraj w godzinach wieczorowych Zduńska Wola była terenem niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

Około godziny 8 wieczór do kancelarii

rejenta Rokosowskiego mieszczącej się w centrum miasta wpadło 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy steroryzowali całą rodzinę

rejenta oraz wszystkich pracowników poczem przystąpili do rabunku.

Bandyci byli widocznie poinformowani o tem że rejent Rokosowski posiada w kancelarii większą sumę pieniędzy ponieważ po przetrząśnięciu wszystkich szuflad i szaf kazali sobie otworzyć kasę ogniotrwałą w której znajdowało się przeszło 2000 złotych gotówką.

Niecałą godzinę przed napadem rejent Rokosowski odesłał przez jednego z pracowników przeszło 10,000 złotych do banku, nie chcąc kwoty takiej zamykać na noc w biurze.

Bandyci po zrabowaniu wszystkich pieniędzy i kosztowności zagrozili śmiercią wszystkim w razie alarmowania policji poczem rzucili się do ucieczki. Zawiadomiona o napadzie policja śledcza zorganizowała energiczny pościg na czele którego stanął naczelnik urzędu śledczego podinspektor Nosek. W pościgu brała udział policja sieradzka, zdunskowska, pabjanicka, łaska i lutomska.

Wreszcie po kilkugodzinnej obławie udało się bandytów otoczyć.

Bandyci widząc się zamkniętymi w pierścieniu policji otworzyli ogień z rewolwerów. W wyniku strzelaniny jeden z bandytów został lekko ranny i ujęty, reszcie jednak udało się zbiec i ukryć w lasach.

Ujętym opryskiem okazał się niejaki Majer Binem.

Pomimo zapadającej nocy policja w dalszym ciągu prowadziła obławę i wreszcie pod Konstantynowem natknęła się na jednego z bandytów, którzy w między czasie podzieliłi się na kilka grup, utrudniając tem pogoń.

Bandyta zaczął się ostrzeliwać ukryty za pnem grubego drzewa, lecz celny strzał jednego z policjantów wytrącił mu rewolwer z ręki.

Ujęto go i pod silną eskortą przewieziono do Łodzi.

Jak się pozatem dowiadujemy obława trwa w dalszym ciągu. Policja na tle zeznaj obu schwytanych przestępców znajduje się już na tropie reszty bandy, która najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym będzie całkowicie schwytana. (p)

„DOSIEGO ROKU”

Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom oraz przyjaciołom i sympatykom naszego pisma składamy serdeczne życzenia w pierwszym dniu 1930 r.

Redakcja i Administracja
„HASŁA ŁÓDZKIEGO”.

Nowa ustawa z dziedziny opieki społecznej

Na ostatnim posiedzeniu Rady Opieki Społecznej przyjęto projekt nowej ustawy, dotyczącej wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającymi z zagranicy do Polski na skutek zarządzenia władz polskich lub obcych, a nieposiadającymi w żadnej gminie w Polsce prawa do trwałej opieki.

W myśl projektu ustawy opiekę społeczną nad wymienioną wyżej kategorią obywateli wykonywa gmina, wyznaczona przez wojewodę. O przejęciu obywatela polskiego z zagranicy decyduje wojewoda, w którego okręgu administracyjnym znajduje się ostatnie miejsce zamieszkania danego obywatela, a jeśli jest ono nieznane — miejsce urodzenia powracającego. W wypadku, gdy powracający urodził się zagranicą, o przejęciu opieki nad

nim decyduje wojewoda, w którego okręgu znajduje się miejsce urodzenia rodziców danego obywatela. Wreszcie w razie niemożności stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania rodziców, minister pracy wyznacza wojewodę, który w tej sprawie decyduje dowolnie. Gminom, na które nałożono obowiązek opieki społecznej nad przybyłymi z zagranicy obywatelami, przysługuje prawo odwołania do ministra pracy.

Wypadki przymusowego powrotu do kraju obywateli polskich zdarzają się dość często, a niejednokrotnie bywa, tak że obywatele tacy znajdują się bez środków do życia. Przytoczona wyżej ustawa uzupełnia poważny brak w naszym ustawodawstwie i wyrównuje tem samem pewną niesprawiedliwość społeczną.

Zemsta opryszków za wydanie kamrata

W dniu wczorajszym do sklepu kolonialnego Teofila Górniego we wsi Gręby wtargnęło dwóch zamaskowanych opryszków uzbrojonych w rewolwery i bagnety. Bandyci związali a następnie mocno pobili właściciela sklepu, poczem zrabowali 360 złotych gotówką oraz sporo towaru, między innymi trzy całe szynki.

Odcinając oświadczyli iż napad ten był dziełem zemsty za wydanie przed kilku laty jednego z ich kamratów w ręce

policji.

Po złożeniu tego oświadczenia bandyci uciekli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie w rezultacie którego ujęto czterech podejrzanych o udział w napadzie.

Nazwiska czterech podejrzanych K-

Nazwiska ich ze względu na toczące się śledztwo są trzymane w tajemnicy. (p)

Pod kołami lokomotywy Jadący na urlop żołnierz stracił obie nogi

Wczoraj na stacji kolejowej w Tomaszowie - Mazowieckim, zdarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ Reinhold Alb, szeregowiec 25 p. p. z Piotrkowa.

Alb jadąc na urlop świąteczny do domu wyszedł w chwili postoju pociągu na stacji do bufetu, gdzie zabawił dość długo i wyszedł w chwili, gdy pociąg ruszał.

Żołnierz śpiesząc się, chciał wskoczyć na stopień wagonu, na którym zamaznięta była woda, wskutek czego poślizgnął się i wpadł wprost pod koła pociągu,

które obcięły mu obie nogi wyżej kolan.

Pociąg natychmiast zatrzymano i z pod kół wydobyto nieszczęśliwca, wijącego się z bólu, któremu udzielił pomocy lekarz stacyjny, nakładając prowizoryczny opatrunek, poczem w stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Tomaszowie. Winę spowodowania wypadku ponosi tylko sam poszkodowany, który wbrew wyraźnym zastrzeżeniom w tym względzie wskakiwał do pociągu, będącego w ruchu. (w)

Ogólne zebranie Zgromadzenia Czeladzi Ślusarskich

29 grudnia o godz. 4 pp. w sali Resursy Rzemieśniczej odbyło się decydujące ogólne zebranie zgromadzenia czeladzi ślusarskich. Sprawozdanie z działalności odczytał starszy czeladnik Ostrowski, a sprawozdanie kasowe podstarszy Nowacki.

Zebraniu asystowali przedstawiciele cechu ślusarskiego; p. Wize, i p. Chmielecki, w obecności których, w następnym punkcie porządku dziennego, w myśl statutu o Izbach Rzemieśniczych, utworzono „Wydział czeladników”. Jednocześnie w myśl powyższego statutu do Wydziału wybrano 5 członków i 5 zastępców oraz dwóch do sądu polubownego.

Na czele wydziału stanęli pp.: Kiedrowski i Zieliński, zaś na przewodniczącego sądu polubownego jednogłośnie wybrano Fr. Szczypińskiego.

Uchwalono, majątek zgromadzenia Czeladzi Ślusarskich, w Łodzi przełać całkowicie do Wydziału Czeladników.

W wolnych wnioskach wpłynął wniosek, o przeniesienie Wydziału Czeladników do lokalu „Zjednoczenia Pracowników Rzemieśniczych”, przy ul. Piotrkowskiej, jednak zebrani, po długiej i burzliwej dyskusji wniosek odrzucili, uchwalając jednogłośnie, pozostawić Wydział Czeladników przy Resursie Rzemieśniczej.

Z okazji Nowego Roku
bywalcom mojego zakładu składam serdeczne życzenia

Władysław Macielski

Właściciel Baru
„Kuchmistrz Polski”
Kilińskiego 78.

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

SPLENDID
20. NARUTOWICZA 20 533

Dziś i dni następnych

AL JOLSON

w rewelacyjnym arcydziele

**Śpiewający
Blazen**

Ponadto ABE LIMAN
i jego orkiestra
jazz — bandowa

Dziś 4 seanse, o godz. 3.30
5.45, 8 i 10 wiecz.

Ogólno-krajowy Zjazd

Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”

W Częstochowie odbył się wśród niezwykle podniosłych uroczystości trzeci Ogólno-krajowy zjazd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, reprezentujący przeszło 3.000 młodzieży robotniczej zorganizowanej w 29 miastach Polski. Do pochodu w kierunku klasztoru Jasnogórskiego przyłączyły się tysiączne rzesze mieszkańców.

Po nabożeństwie przed Cudownym Obozom Matki Boskiej Częstochowskiej i poświęceniu sztandarowi miejscowego koła, wygłosił podniosłe przemówienie do zebranej młodzieży przeor klasztoru Ks. Piotr Markiewicz, poczem pochód skierował się do Płyty Nieznanego Żołnierza gdzie został złożony wieniec. Następnie w sali straży ogniowej odbyło się otwarcie zjazdu, zagajonego przez p. Stanisława Dąbrowskiego. Na przewodniczącego powołano pana Janurę z Radomia.

Na wniosek redaktora pisma „Orle” p. Władysława Długosza zjazd jednogłośnie uchwalił tekst depesz holdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Piłsudskiego — wśród długo niemilkących oklasków, przy dźwiękach hymnu państwowego i marsza „My I-sza Brygada”. Powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele kilkunastu organizacji społecznych, pracowniczych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Po otwarciu obrad zjazdu przedstawiciel B.B.W.R. p. prof. Pużyński wygłosił podniosłe przemówienie, zachęcając zebranych jako długoletni przyjaciel „Orlecia” do dalszej wyteżonej pracy nad utworzeniem jednolitego frontu młodzieży robotniczej — dla dobra państwa i społeczeństwa.

Drugi z kolei zabrakł głos prezes zarządu głównego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” p. dyrektor Dagnan. Długo niemilkące oklaski wywołało specjalne błogosławieństwo dla uczestników zjazdu, jakie nadesłał wypróbowany przyjaciel młodzieży robotniczej, zorganizowanej w stowarzyszeniu „Orle” — ks. Biskup Kubina.

Po sprawozdaniach i dyskusji wybrane zostały władze organizacyjne „Orlecia”, złożone z rady naczelnej, wydziału wykonawczego i głównej Komisji Rewizyjnej.

Zjazd reprezentujący najsilniejszą organizację demokratyczną młodzieży pracującej, zupełnie wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko ideowe, stwierdzając, że stoi bez zastrzeżeń na stanowisku ugruntowania mocarstwowego charakteru Państwa Polskiego, oraz, że wiernie stoi przy Pierwszym Obywatelu Polski Prezydencie Mościckim, oraz Wodzu Narodu Marszałku Piłsudskim.

Miedzy innymi trzeci kongres zażwiżył uchwały, powzięte na konferencji prezesów poszczególnych środowisk i rady naczelnej w sprawie współpracy z B. B. W. R. Następnie stwierdzając, że najtrwalszym fundamentem siły i potęgi państwa jest siła normalna i dobrobyt materialny polskiego ludu pracującego, postawiony na czele zagadnień praktycznych i walka o polepszenie bytu pracowników młodocianych.

Na Zjeździe łódzka organizacja „Or-

le” reprezentowana była przez pp. Dr. E. Samborskiego, A. Michałkiewicza, Stanisława Szewczyka, Uznańskiego, Grabowieckiego, Milewską, Sanojcową, Górczyńskiego, Krusią, Kozłowskiego, Neumana, Maciaszkę, Tosikę i Termanowskiego.

Zaznaczyć należy, że łódzka placówka „Orlecia” jest jednym z najruchliwszych ośrodków pracy tej żywotnej organizacji młodzieży. Na terenie Łodzi „Orle” po-

siada 7 świetnie prosperujących Kół. Na czele Zarządu Okręgowego stoi p. Czerwielewski Piotr, sekretarzem jest p. Tomaszewski.

Z pośród wszystkich Kół „Orlecia” największe ożywienie wykazują Koło II i VI „Orlecia”, na czele których stoją: pp. Graczyk, Termanowski, Sanojcowna, Turkowski, Dec, Jędrzejczak, Maciejewski.

Ogółem na terenie Łodzi organizacja „Orle” liczy do 1000 członków.

Duchowieństwu, Władzom Państwowym i Komunalnym, wszystkim naszym Członkom, Cechom, Gospodom Czeladniczym, i organizacjom pokrewnym, zrzeszonym przy „Resursie” oraz całemu ogółowi rzemieślniczemu życzenia

„DOSIEGO ROKU”

składa

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego
„RESURSA” w Łodzi.

Za niezarejestrowanie dorożek samochodowych

Kary na opieszłych właścicieli

Termin przedłużenia dowodów rejestracyjnych na samochody użyteczności publicznej mija z dniem 31 grudnia 1929 r. Właściciele pojazdów mechanicznych przeznaczonych do publicznego użytku winni w jak najkrótszym czasie otrzymać zezwolenie na rok 1930.

Mimo wyraźnych zastrzeżeń, tudzież za wiadomości piśmiennych ze strony władz, że termin ten wyznaczony w roku zeszłym, nie będzie przedłużony i że te samochody użyteczności publicznej, których właściciele nie przedłużą dowodów rejestracji na rok 1930, nie będą miały prawa kursowania i podlegać będą wyciowywaniu, do tychczas na ogólną liczbę ponad 300 dorożek samochodowych, zarejestrowanych jest tylko 40. Identycznie przedstawia się stan rejestracji autobusów w Starostwach

w Słupcy, Sieradzu i Turku, oraz w Starostwie miejscowym, których zarejestrowano około 40.

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości zainteresowanych, że winni niezarejestrowania samochodu na rok 1930 i kursowania bez przedłużenia rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Poza tem właściciele wozów o zepsutym wadliwym silniku, nadwątłonej karoserji, hamulcach oraz zniszczonym i zanieczyszczonym wyglądem zewnętrznym, winni braki te usunąć, względnie wyciąć wóz z kursu, gdyż rejestracja przedłużana nie będzie. Właściciele autobusów, mający prawo kursowania na przeciąg trzech lat, a którym termin ten kończy się obecnie winni również postarać się o przedłużenie rejestracji. (w)

Kiedy będą wcieleni poborowi rocznika 1908

Poborowi rocznika 1908 którzy stawali do poboru w roku 1929 mieli być właściwie wcieleni do szeregów częściowo w październiku częściowo zaś w marcu 1930 roku. Tymczasem jak się dowiadujemy wcielono narazie tylko drobny odsetek poborowych uznanych za zdolnych do służby wojskowej i to tylko niektórych formacji. Wszyscy zaliczeni do piechoty nie byli dotychczas powołani i zostaną wcieleni do szeregów dopiero w marcu.

Najważniejszą rzeczą jednak jest iż na wiosnę wcieleni do szeregów będą tylko ci poborowi, którzy otrzymali kategorię A bez żadnych zastrzeżeń, ci zaś którzy otrzymali kategorię A z t. zw. paragrafami wogóle do szeregów wcielani nie będą. (p)

Zabawa Akademicka

Oczekiwana od dłuższego już czasu zabawa akademicka zapowiada się świetnie. Przygotowania do niej mają się ku końcowi. Komitet zabawowy złożony z przedstawicieli Akad. Kół Łódzian w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie sprężył się działając obmyśla nad tem, aby uczynić godną i miłą rozrywkę. Bufet przygotowywany z wielkim zapałem będzie obfity, smaczny i tani. Doborowa muzyka jazz-bandowa dopełni całości. Zabawa odbędzie się w czwartek dnia 2 stycznia 30 roku w sali T-wa Śpiwaczego przy ulicy 11-go Listopada (Konstantynowska) L. 4. Początek o godz. 10-jej wieczorem.

Zaproszenia wydane będą jeszcze jutro od godziny 10-jej r. do 1-jej w południe w sali T-wa Śpiw. ul. 11-go Listopada L. 4.

Serdeczne życzenia Noworoczne swym bywalcom zasyła

Dyrekcja
Kino-Teatru „ERA”.

Nie wolno brać listonoszom datków noworocznych

Dyrekcja Urzędu Pocztowego w Łodzi otrzymała okólnik, w którym przypomina się o bezwzględny zakazie przyjmowania przez listonoszy w dniu 1 stycznia datków noworocznych.

Okólnik wskazuje, że pobieranie jakichkolwiek datków z okazji pełnienia obowiązków służbowych nie licuje z godnością funkcjonariusza państwowego.

Branie datków noworocznych, będzie przez władze przełożone surowo karane w drodze dyscyplinarnej. (w)

Odczyt prof. A. B. Cypsa

Dnia 2 stycznia, o godz. 7-jej wieczorem odbędzie się w Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89 odczyt prof. A. B. Cypsa. Świetny prelegent mówić będzie na temat „Na zachodzie bez zmian” — Remarque’a na tle literatury opisującej wojnę światową. Zagadnienie wojny i życia w okopach, uczucie i myśli żołnierza rozdźwięku między ideałem a rzeczywistością zobrazuje prof. Cypsa, z właściwą mu swadą i głębią myślową.

Po wybuchu na dworcu Kaliskim

W związku z wybuchem na dworcu kaliskim w dniu onegdajszym, wczoraj przystąpiła do pracy komisja śledcza celem ustalenia przyczyn tak strasznego wybuchu.

Dochodzenie prowadzone jest również przez władze policyjne, lecz jak dotychczas nie udało się ustalić przyczyn eksplozji, gdyż zachodzą różne możliwości, których wyjaśnienie może nastąpić po dłuższym śledztwie i przesłuchaniu personelu na miejscu, jak i rannych Wawrzyniaka i Olówka, których jednak dotychczas nie można było przesłuchać.

Najprawdopodobniejszym jest, że gazy w zbiorniku pod wpływem wewnętrznych fermentów eksplodowały samoczynnie, choć niewykluczone jest i krótkie spięcie.

Dochodzenie jest o tyle utrudnione, że pod gruzami wszelkie ślady są zatarte i trudno z nich coś wnioskować, a całe śledztwo opierać się będzie na zeznaniach służby kolejowej i spawalni.

Dopiero jutro lub pojutrze oczekiwane są pewne rezultaty prowadzonych dochodzeń. (b)

TRIKOTYNE

we wszystkich kolorach na białą damską poleca

EDMUND
BOKSLEITNER

Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 141-79



◆ SŁOŃCE ◆

Napiórkiowskiego 28

Dziś i dni następnych 525
Słoneczna historia z łezką w/g.
powieści Ireny Zarzyckiej p. t.

„DZIKUSKA”

w rolach głównych
Marja Malicka
i Zbyszko Sawan.

Następny program:
„Czerwona Tancerka”
z Dolores del Rio.

początek w dni powszednie od godz. 5.7 i 9,
soboty o 3 niedziele i święta o 1. W niedzielę
na pigwasy scena wszystkie miejsca po 40 grosz

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orki-
stry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

Odbiorniki typu „RATHE RADIO”

Inż. Kazimierz Rathe)
odznaczają się:

selektywnością 970
czystością tonu
prostą obsługą

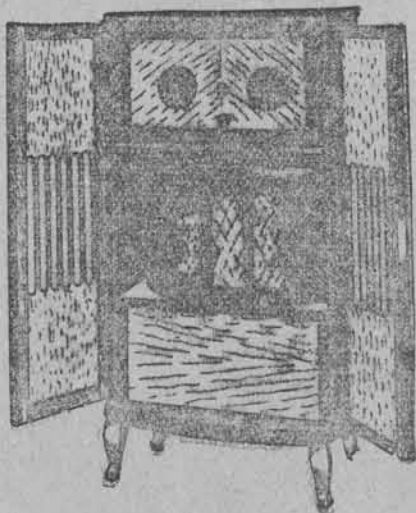
Działają bez wymiany cewek, bez akumulatora i bez baterji

PROSTO DO SIECI.

Komisowa sprzedaż

Edward Epstein

ŁÓDŹ, ul. Prez. Narutowicza 18.



Wszystkim P. P. konsumentom i odbiorcom naszych cukrów i czekolady
składamy serdeczne

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Fabryka
cukrów
i czekolady

Karol GOSTOMSKI i S-ka

ŁÓDŹ, Napiórkowskiego 23, tel. 156-56

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Pan Topaz.
Teatr Popularny: — Pan Naczelnik, to ja!
Teatr Kameralny: — Która to była.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Dziewica Orleańska.
Capitol: — Miłość księcia Sergiusza.
Casino: — Księżna Tarakanowa.
Corso: Kto jest złodziejem.
Czary: — Coraz przedziej.
Era: — Tempol Tempol.
Grand Kino: Szlakiem hańby.
Luna: — Dzika orchidea.
Mimosa: Intrygant.
Odeon: — Rywal własnego syna.
Palace: — Podwójne życie.
Przedwiośnie: — Nieśmiertelna miłość.
Reduta: — Plomień miłości.
Resursa: — Motyl brukowy.
Raj: — Cyrkówka Rita.
Słońce: — Dzikuska.
Spółdzielnia: — Dziewczęce lzy.
Syrena: Oblawa.
Uciecha: On nie powróci już.
Wodewil: — Rywal własnego syna.
Venus: — Djabelski wawoz.
Zachęta: — Łódź podwodna S. 44.

BOŻE NARODZENIE

Tow. Śpiewacze im. Moniuszki daje dziś (N. Rok) i w poniedziałek dnia 6 stycznia o godz. 12 w południe dwa przedstawienia Misterium religijnego p. t. „Boże Narodzenie” Udział biorą połączone chóry Tow. Śpiew. im. Moniuszki w liczbę 130 osób. Reżyserja artysty Teatru Popularnego p. Stanisława Dębica. Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego od godz. 10 rano.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.
Dziś środa popołudniu i wieczorem pełna humoru i werwy farsa francuska „Pan naczelnik, to ja!” w reżyserji St. Dębica.

Jutro czwartek i piątek ciesząc się nieśmiertelnym powodzeniem wesół, barwny, przepiękny tańcami i śpiewami melodyjny wodewil Stolza „Za dawnych dobrych czasów”.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.
Dziś popołudniu i wieczorem wesół wodewil Stolza „Za dawnych dobrych czasów” w premierowej obsadzie.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek czarodziejskie widowisko „Kopciuszek”.

TEATR KAMERALNY

Trauguta Nr. 1.
Dziś t. j. w środę popoł. oraz w sobotę ostatnie dwa przedstawienia amerykańsko — żydowskiej groteski O. Dymowa „Bronx — Express” po cenach najniższych. Dziś wieczorem i w sobotę o godz. 11,30 w nocy doskonała karnawałowa komedia A. Bibesco „Która to była” z J. Leńska, M. Marcinowską, Paczkówną, Ziemińską.

„WYSTĘPY”

Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana.

Jutro czwartek rozpoczyna swe występy trójka znakomitych i popularnych artystów: Marja Malicka, Aleksander Węgierko, Zbyszko Sawan w nowej salonowej komedji G. Lenza „Trio”. Sztuka ta tak dzięki świetnej obsadzie jak i swoim walorom scenicznym zdobyła zasłużenie rozgłos w całej Polsce, o czym świadczą odgłosy prasy warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej. Piątek i dni następne „Trio”.

SWIT, DZIEŃ I NOC

z Malicką i Węgierko.
Słoneczna, pastelowa komedja Nicodemiego „Swit, dzień i noc” dana będzie w niedzielę i w poniedziałek o godz. 4,30 po poł. po cenach zredukowanych.

TEATR MIEJSKI

„PAN TOPAZ”
Dziś w środę o godz. 4 popołudniu komedja Pagnola „Pan Topaz”.
Ceny popularne.

„DOBRE SKROJONY FRAK”

Dziś w środę (Nowy Rok) i jutro w czwartek o godz. 8,30 wieczorem „Dobrze skrojony frak” — historia o zawrotnej karierze mini-stra.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK”

dany będzie w piątek wieczorem. Ceny popularne.

„MAZEPA”

Premjera potężnej tragedji Juliusza Słowackiego już dn. 4 stycznia, t. j. w sobotę. W roli Wojewody wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie Dyr. Karol Adwentowicz. Dalszą obsadę tworzą pp.: Niedzwiecka (Amelia), Dunajewska (Kasztelanowa), Tatarkiewicz (Król), Krzemiński (Mazepa), Damięcki (Zbigniew), Dębowski (Chmura), Butkiewicz (Chrzastka).

Reżyserja E. Wiercińskiego, który opracował zupełnie nową inscenizację. Wystawienie „Mazepa”, niegranej od wielu lat w Łodzi wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. Dekoracje przygotowuje art. mal. Konstanty Mackiewicz.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W FILHARMONJI
Z początkiem stycznia odbędzie się w sali Filharmonji wieczór dyskusyjny na aktualny temat legalizacji poronień. Sprawa tą zajęli się obecnie wybitni reprezentanci literatury i prawa i medycyny, między innymi Dr. T. Boy — Żeleński. W wieczorze, urządzonym przez Dyrekcję Teatru Miejskiego wezmą udział prelegenci łódzcy i warszawscy. Impreza ta ze względu

na społeczny charakter zagadnienia zainteresuje niewątpliwie szerokie sfery naszego miasta. Przedprzedaż biletów rozpocznie się już wkrótce.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Otwarta od dnia 8 grudnia wystawa prac: Bolesława Nawrockiego z Paryża, Wacława Bohrowolskiego, Łódź, Zygmunta Burdzińskiego, Zgierz, Zbigniewa Kaspińskiego, Łódź, Brzezińskiej Ewy oraz uczniów i absolwentów Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — Łódzian spotkała się z dużym uznaniem prasy i publiczności.

Wystawa zwiedzana jest licznie i niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli zapoznać się z niezwykle ciekawymi pracami, uczynią to w dniach najbliższych.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI

na dzień 1 stycznia 1930 r.
10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
11,58—12,10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny.
12,10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wyd. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Julja Mechówna (sopran).
14,00 „Wzięcie pszenicy” — wygl. inż. Wojciech Chmielecki.
14,20 1. Marsz „Sobieski pod Wiedniem”. 2. J. Różewicz: Oberek odegra orkiestra Jana Różewicza.
14,30 Organizacje rolnicze na progę 1930 roku — wygl. dyr. C. T. O. i K. R. Tadeusz Niedzielski.
14,50 J. Różewicz: Kujawiaki (część I) odegra orkiestra.
15,00 „Co sychać, o czym wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki.
15,20—16,00 1. M. Ogiński: Polonez, Pożegnanie Ojczyzny”. 2. W. Osmański: Biały Mazur. 3. J. Różewicz: Walc — Serenada „Czarny”. 4. Krakowiak ludowy. 5. Sztajerek. 6. Zakościańskie pieśni ludowe. 7. J. Różewicz: 1) Oherki, 2) Polka. 8. K. Namysłowski: Mazur „Podkówecki dajcie ognia” odegra orkiestra p. Różewicza.
16,00 „Wróżby noworoczne” — wygl. dr. Kazimierz Zawistowicz.

16,20 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,40 Pogadanka.
16,55—18,10 Koncert orkiestry 36 p. p. pod dyr. majora Stefana Lidzkiego — Siedzińskiego.
18,10 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Idzie Nowy Roczek” pióra Lucyny Krzemienickiej.
19,00 Rozmaitości.
19,25 Feljton noworoczny — wygl. p. Marjat Hemar.
19,40 Odczytanie programu na dzień następnny. Wiadomości bieżące.
19,58—20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.
20,00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymka, Zofia Zdziennicka — Bergerowa (cytra), Wiktor Bregy (tenor), prof. Ludwik Urstein (akompanjament).
22,00—22,15 Drugi feljton noworoczny.
22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22,25 „Z dymkiem papierosa” — wygl. p. Zygmunt Kawecki.
22,35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).
23,00—24,00 Muzyka taneczna z sali Malinowej „Bristol”. Orkiestra Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Ofiary

Zamiast życzeń noworocznych Korporacja Przemysłu Kominiarskiego m. Łodzi składa zł. 26 (dwadzieścia sześć) na obronę Kresów Zachodnich.

Koszty utrzymania

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania za miesiąc grudzień zbierze się dopiero w przyszłym tygodniu i ustali zmiany kosztów w porównaniu z miesiącem listopadem.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń koszty te wykazują nieznaczny spadek. (b)

Ciągnięcie pożyczki premjowej

Jak wiadomo w dniu 1 stycznia przypada termin ciągnięcia państwowej pożyczki premjowej, ponieważ jednak w dniu tym przypada święto Nowego Roku termin ciągnięcia przełożony został na dzień 2 stycznia.

W dniu tym wylosowana będzie premja 8000 dolarów. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:
G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chałzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19) R. Rembielińskiego (Andrzeja 18), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Giełda zbożowa

Żyto 24,25 — 24,50; Pszenica 38,00—39,00; Owies jednolity 23,00 — 24,00; Jęczmień na kasę 24,00 — 25,00; Jęczmień browarny 27,00 — 29,00; Mąka pszenna luksusowa 71,00 — 74,00; Mąka pszenna 0000 61,00 — 64,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 40,00 — 42,00; Otręby pszenne szale 20,00 — 21,00; Otręby pszenne średnie 17,00 — 18,00; Otręby żytnie 14,00 — 14,25; Kuchy lne 42,00 — 43,00; Kuchy rzepakowe 33,00 — 34,00; Fasola biała 90,00 — 95,00; Groch jadalny 33,00 43,00.
Obroty średnie. — Usposobienie spokojne.

KINO-TEATR BAJKA

Dziś i dni następnych 527

DZIEWICA ORLEAŃSKA

(JOANNA D'ARC)

Epopeja filmowa reżyserji MARCO DE GASTILLE

podług scenariusza FRAPA

W roli Joanny d'Arc

promienna SIMONE de GENEVOIS

seansy codz. o g. 4 30 pp. w soboty niedziela i święta o g. 1 pp
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seansie 50 gr.

Deborowa orkiestra pod kier. A. RICHTERA

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od niedzieli dnia 29 g. 1929 r. do niedzieli dnia 5 stycznia 1930 r. włącznie

INTRYGANT

EMIL JANNINGS

W roli głównej

Następny program:

Przedwzięte kłamstwo

Niny Pietrowny

W roli głównej BRYGIDA HELM



HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY
WOJEWÓDZKI ORGAN STANU ŚREDNIEGO

Redakcja i Adm. Tel. 163-66, 181-06. **ŁÓDŹ** — ul. Piotrkowska 15. —

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	M A J
1 S Nowy Rok 2 C Imien. Jezus 3 P Genowefy 4 S Tytusa	1 S Ignacego b. 2 N M.B. Gromn. 3 P Błażeja b. 4 W Andrzeja 5 S Agaty p. m. 6 C Doroty p. 7 P Romualda 8 S Jana z M.	1 S Albina b. 2 N Heleny ces. 3 P Kunegundy 4 W Kazimierza 5 S + Popielec 6 C Wiktor 7 P Tomasz 8 S Wincentego	1 W Teodory 2 P Franciszka 3 C Ryszarda b. 4 P Izydora b. 5 S Wincentego	1 C + Filipa i Jak. 2 P Zygmunt 3 S Król. K.P.
5 N Telesfora 6 P Trzech Króli 7 W Lucjana m. 8 S Seweryna 9 C Marcego 10 P Agatona 11 S Honoraty	9 N Apolonij p. 10 P Scholastyki 11 W + Obj. N.M.P. 12 S Eulalii p. 13 C Jana i Dobr. 14 P Walentego 15 S Faustyna	9 N Franciszki 10 P 40 Męczennik. 11 W Konstantego 12 S Grzegorza 13 C Krystyny p. 14 P Matyldy 15 S Klemensa	6 N Wilhelma 7 P Epifanijusa 8 W Dionizego 9 S Marj Kleof. 10 C Ezechieja 11 P Leona W. 12 S Wiktor	4 N Florjana M. 5 P Piusa V 6 W + Jana w Ol. 7 S + Domicieli 8 C + Stanisława 9 P Grzegorza 10 S Izydora Or.
12 N Arkadiusza 13 P Weroniki 14 W Hilarego b. 15 S Pawła pust. 16 C Marcego 17 P Antoniego 18 S Katedry s. P.	16 N Julijany p. 17 P Patrycjusza 18 W Symeona m. 19 S Konrada m. 20 C Leona b. 21 P Maksymiljana 22 S Kat. s. Piotra	16 N Abrahama 17 P Gertrudy p. 18 W Gabriela 19 S + Józefa Obl. 20 C Wolframa 21 P Benedykta 22 S Katarzyny	13 N + Palmowa 14 P Walerjana 15 W Anasazego 16 S Marceljana 17 C + W. Aniceta 18 P + W. Bogum. 19 S + W. Tomasza	11 N Mamerta b. 12 P Pankracego 13 W Serwacego 14 S Bonifacego 15 C Zofji wd. 16 P Jana Nep. 17 S Paschalisa
19 N Henryka b. 20 P Fejbana 21 W Agnieszki p. 22 S Wincentego 23 C Zasl. N.M.P. 24 P Tymoteusza 25 S + N. s. Pawla	23 N Piotra Dam. 24 P Macieja 25 W Cezarego 26 S Aleksandra 27 C Leandra b. 28 P Nestora b.	23 N Pelagii 24 P Marka i T. 25 W + Zw. N.M.P. 26 S Ludgera 27 C Jana Dam. 28 P Jana Kap. 29 S Eustazego	20 N Wielkanoc 21 P Pon. Wielk. 22 W Sotera i Kaja 23 S Wojciecha 24 C Fidelisa K. 25 P Marka Ew. 26 S Kleta i Mar.	18 N Feliksa K. 19 P Piotra, Cel. 20 W Bernardyna 21 S Wiktor m. 22 C Julji i Hel. 23 S Dezyderego 24 Joanny
26 N Polikarpa b. 27 W Jana Zlot. 28 S Ob. s. Agn. 29 P Franciszka 30 C Martyny p. 31 P Piotra z N.		30 N Anieli wd. 31 P Balbiny p.	27 N + Prz. Teofila 28 P Pawla od K. 29 W Piotra M. 30 S Katarzyny S.	25 N Grzegorza 26 P Filipa 27 W Bedy W. 28 S Augustyna 29 C Wniebow. P. 30 P Feliksa, Fer. 31 S Anieli, Petr.

CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK
1 N Bl. Jakoba 2 P Marcego 3 W Erazma 4 S Franciszka 5 C Bonifacego 6 P Norberta 7 S Roberta	1 W Teodoryka 2 P + Nawr. NMP. 3 C Leona II p. 4 S Józefa Kal. 5 S Antoniego	1 P + Piotra w ok. 2 S + NMP. An. 3 N Zn. s. Szcz. 4 P Dominika 5 W + NMP. Śnież. 6 C + Przem. Pał. 7 P Kajtana 8 S Cyrylaka m. 9 S Romana m.	1 P Idziego 2 W Stefana kr. 3 S Szymona St. 4 C Rozalii 5 P Wawrzyńca 6 S Zachariasza	1 S z Jana z D. 2 C Aniołów St. 3 P Kandyda 4 S Franciszka
8 N Zasl. D. św. 9 P Poniedz. św. 10 W Makgorzaty 11 S Barnaby 12 C Jana w. On. 13 P Antoniego 14 S Bazyli	6 N Dominika 7 W Cyryla i M. 8 P Elżbiety kr. 9 S Weroniki 10 C 7 Braci m. 11 P Pelagii p. 12 S Jana Gwalb.	10 N Wawrzyńca 11 P Zuzanny 12 W Kłara p. 13 S Hipolita 14 C Eusebijusa 15 P Wnieb. NMP. 16 S + Joachima	7 N Jana, Reginy 8 P z Nar. NMP. 9 W Sergiusza 10 S Mikolaja 11 C Piotra, Jaska 12 P Im. NMP. 13 S Eugejii	5 N Placyda m. 6 P Brunona w. 7 W z MB. Różn. 8 S Pelagii, Er. 9 C Dionizego 10 P Franciszka 11 S Placydy
15 N Trójcy św. 16 P Beata, Jul. 17 W Inocentego 18 S Marka, Mar. 19 C Boże Ciało 20 P Sylwester 21 S Alojzego	13 N Makgorzaty 14 W Donawent. 15 P Henryka 16 S + NMP. Szkap. 17 C Aleksandra 18 P Szymona 19 S Wincentego	17 N z Jaska w. 18 P Flawina 19 W Marjana 20 S Bernarda 21 C Joanny Fr. 22 P Symforjana 23 S Filipa	14 N Podw. s. Krz. 15 P MB. Bolesnej 16 W Ezebij p. 17 S Św. Francisz. 18 C Józefa, Ireny 19 P Janusza 20 S Eustazego	12 N Maksymiljana 13 P Edwarda 14 W Kaliksta p. 15 S Terezy p. 16 C Martyniana 17 P Jadvigi 18 S z Lukasa ew.
22 N Paulina b. 23 P Agrypiny 24 W Nar. s. Jana 25 S Prospera 26 C Jana i Paw. 27 P Władysława 28 S Irenusza b.	20 N Czesława 21 P Praksedy 22 W Marji Magdal. 23 S Apolinarego 24 C + Kunegundy 25 P + Jakoba ap. 26 S + Anny NMP.	24 N z Bartolomeja 25 P Ludwika kr. 26 W z NMP. Czat. 27 S Prz. rel. s. Kaz. 28 C Augustyna 29 P z Sc. św. Jana 30 S Róży Lim.	21 N z Mateusza 22 P Tomazsa b. 23 W Tekli p. m. 24 S NMP. od n. 25 C Ladysława 26 P Cyryjana 27 S Kosmy i D.	19 N Piotra z Al. 20 P z Jana Kant. 21 W Urszuli p. 22 S Korduli p. 23 C Seweryna 24 P z Rafała Ar. 25 S Kryspina
29 N Piotr i Paw. 30 P Lucyny i E.	27 N Natalii 28 P Inocentego 29 W Marty p. 30 S Julity i Don. 31 C Ignacego L.	31 N Rajmunda	28 N Wacława 29 P z Michła A. 30 W Hieronima	26 N Ewaryta 27 P Sabiny 28 W z Szym., Tad. 29 S Narcyza b. 30 C Germana 31 P Symfonijusa

LISTOPAD

1 S Wszyst. św.
2 N Dzień Zad.
3 P Huberta
4 W Karola B.
5 S Zachariasza
6 C Leonarda
7 P Nikandra
8 S Gotfryda b.
9 N Teodora
10 P Andrzeja
11 W Marcina b.
12 S Marcina p.
13 C z Stanisł. K.
14 P Jakubda
15 S Leopolda
16 N Edmunda
17 P Grzegorza
18 W Odona
19 S Elżbiety kr.
20 C Feliksa
21 P z Ofiar. NMP.
22 S Cezyli p.
23 N Klemensa
24 P Jana od K.
25 W Katarzyny
26 S Piotra, Kor.
27 C Wiergilijusa
28 P Manaweta
29 S Saturnina
30 N z Andrzeja Ap.

HASŁO ŁÓDZKIE

jest najtańszem pismem
w Polsce, przynosząc
codziennie najświeższe
i najdokładniejsze wiado-
mości ze wszystkich dzie-
dzin życia politycznego
i gospodarczego kraju
i zagranicy.

Prenumerata mies. zł. 4.10

Za odnosz. do domu 40 gr.

Prenumer. zamiejsc. zł. 5.00

Pojedynczy egzempl. 20 gr.

Do nabycia wszędzie!

GRUDZIEŃ
1 P Elgijusa
2 W Bibjaney
3 S Franciszka Ks.
4 C Barbary p.
5 P Saby op.
6 S Mikolaja b.
7 N Ambrozego
8 P Niep. Poc.
9 W Wicława
10 S z NMP. Lor.
11 C Damazego
12 P Aleksandra
13 S Lueji i Otyli
14 N Izydora
15 P Walerjana
16 W Buzebijusa
17 S Łazarza
18 C Gracjana
19 P Darjusza
20 S Teofila
21 N z Tomazsa ap.
22 P Honoraty
23 W Wiktorji p.
24 S Wig. Adama
25 C Boże Nar.
26 P Szczepana
27 S Jana acost.
28 N z Młodziank.
29 P Tomazsa
30 W Eugenijusa
31 S Sylwestra

1930

1930



Akcja przeciwgruźlicza

Wywiad z p. starostą Aleksym Rzewskim

Zwróciliśmy się do p. starosty łódzkiego, Aleksa Rzewskiego, członka Wykonawczego Komitetu Przeciwigruźliczego w Łodzi z prośbą o łaskawe wypowiedzenie swoich uwag w sprawie walki z gruźlicą.

— Czy pan starosta wierzy w skuteczność walki z gruźlicą przy tych warunkach sanitarnych, mieszkaniowych i zdrowotnych, jakie panują w naszym mieście?

— Poprawa następuje z każdym rokiem. Miasto rozbudowało cały szereg instytucji, które skutecznie zwalczają, tę tak zwaną „chorobę proletariatu”, podnosi się stan zdrowotny miasta, z powodu rozbudowy kanalizacji i energicznej akcji Wydziału Zdrowotności Publicznej, a budownictwo nowych mieszkań robotniczych, energiczna akcja zapobiegawcza miasta i społeczeństwa w szkołach powszechnych, stanowi poważny wysiłek zbiorowy w walce z tą straszną chorobą.

Łódź wśród miast polskich w walce z gruźlicą zajmuje jedno z pierwszych miejsc, a długoletnia działalność naukowa i społeczna w tej dziedzinie D-ra Sterlinga, wyróżniona na wielu zjazdach lekarskich i społecznych, świadczy, że Łódź prowadzi akcję systematycznie i planowo. Poprawa warunków życiowych i higienicznych miasta zmniejsza ilość zachorowań na gruźlicę tak wśród starszych jak i dzieci.

— Jaka jest procentowa ilość zgonów i zachorowań na gruźlicę?

— W Polsce co 7 minut umiera jedna osoba na gruźlicę, a 300,000 chorych jest groźnym memento dla kraju. Śmiertelność ogólna na wszystkie choroby w latach od 1910—1928 waha się od 118 do 230 na 10,000 mieszkańców. Śmiertelność na gruźlicę w tym czasie, obliczona na 10,000 mieszkańców waha się od 19 do

48. Odsetek zmarłych na gruźlicę do ogólnej liczby zgonów wykazuje wahanie od 15 do 27 procent z największym wzmożeniem podczas wojny.

Srednio obliczony stosunek zmarłych na gruźlicę do ogólnej liczby zgonów wynosi 20,3 procent, czyli więcej jak piątą część wszystkich zgonów.

W roku 1928 liczba zmarłych na gruźlicę, jak i odsetek zmarłych na gruźlicę do ogólnej liczby zgonów jest najniższy, co świadczy o zwiększeniu odporności mieszkańców, poprawie warunków życiowych w Łodzi.

W fabrykach, biurach i warsztatach nikt nie powinien pluć na podłogę, nie powinno się pić z wspólnego kubka i nie zamiatać podłóg na sucho.

Siła narodu leży przede wszystkim w jego zdrowiu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wysoki protektor „Dni przeciwgruźliczych” napisał w specjalnym wydawnictwie następujące słowa: „Walka z gruźlicą, z tą wielką plagą, która w sposób zatruwający niszczy siły dużej części ludności — powinna leżeć na sercu każdego obywatela Rzeczypospolitej”.

— W jaki sposób należy prowadzić skuteczną akcję propagandową w tej sprawie?

— Kościoły wszystkich wyznań, szkoły stowarzyszenia, magistraty, gminy wiejskie, związki zawodowe, Kasy Chorych, Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, instytucje przemysłowe, finansowe, wojsko, ugrupowania młodzieży winny stanąć do pracy w tej walce o zdrowie narodu.

— Jakie jest zadanie Polskiego Związku Przeciwigruźliczego?

— Propaganda odpowiednia, szkolenie personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, zakładanie i popieranie oddziałów To-

warzystwa, zakładanie poradni, organizowanie zjazdów oraz zakładanie sanatoriów.

— Czy wychowanie fizyczne wpływa hamująco na rozwój gruźlicy?

— Bez wątpienia. Ćwiczenia cielesne, metodyczne, gry i zabawy ruchome na świeżym powietrzu wzmacniają w działwie naszej i młodzieży szkolnej odporność organizmu na szkodliwe czynniki zewnętrzne, a więc i na zarazek gruźlicy.

— Dlaczego gruźlicę nazywają chorobą proletariatu?

— Gruźlica atakuje wszystkie warstwy społeczne, lecz najsilniej przejawia się w sferach materialnie upośledzonych. Głód mieszkaniowy wielkich miast, niedostateczne odżywianie, lekceważenie wymogów higieny, nieodpowiednie warunki pracy w fabrykach, nędza, alkoholizm i niezadanie — oto przyczyny szalejącej gruźlicy wśród warstw robotniczych.

Śmiertelność z gruźlicy jest tem większa, im szczuplejsze jest mieszkanie. Chorzy sypiający w oddzielnym pokoju stanowili zaledwie 1,4% ogólnej liczby; chorzy sypiający w izbach zamieszkałych przez 2 lub 3 osoby — 21,4%, chorzy sypiający w izbach zamieszkałych przez 4 więcej osób — 77,2%. Około 93% zgonów wskutek gruźlicy przypada na mieszkania drobne.

— Jaki jest właściwie skondensowany program akcji profilaktycznej?

— Według opinii jednego z najwybitniejszych działaczy w Łodzi w walce z gruźlicą dr. Seweryna Sterlinga, przedstawia się następująco:

1. W Zakresie higieny społecznej:
 - 1) Danie ludności mieszkań.
 - 2) Przymus meldowania o każdym wypadku gruźlicy, o ile może on szkodzić otoczeniu.

3) Wprowadzenie przymusowych świadczeń zdrowia dla osób zawierających małżeństwa.

4) Prawodawstwo ochrony pracy przed szkodliwymi, szczególnie groźnymi gruźlicą.

5) Ubezpieczenie przymusowe na wypadek inwalidności z powodu suchot płucnych.

6) Ochrona przed gruźlicą ludzi pozostających pod przymusem (mieszkańcy koszar, więzień, klasztorów, internatów i przytułków).

7) Odkazanie mieszkań i sprzętów po zabranych do szpitali, po opuszczających mieszkanie, po zmarłych.

8) Kontrola stanu zdrowia w takich zawodach, które czynią rozsiewanie zarazki szczególnie szkodliwym (niańki, służba domowa, nauczyciele, służba szkolna, rzeźnicy, piekarze, cukiernicy, sprzedawcy środków spożywczych, kucharze, kelnerzy).

9) Walka z zarazą bydłą, ochrona weterynaryjna zwierząt.

II. W zakresie higieny osobniczej:

1) Niszczenie zarazki w otoczeniu chorego.

2) Odosobnienie chorych w domu, szpitalu.

3) Unieszkodliwienie zarazków w pokarmach.

4) Pouczanie ludności o sposobach walki z zarazkami.

Oto wszystko co w tej mierze Panu powiedzieć mogę — zakończył gruntowny i szczegółowy wywiad p. starosta Rzewski.

Na zakończenie podkreślił p. starosta doniosłą rolę dziennikarstwa w dziele propagandy i popierania zamierzeń w tej dziedzinie oraz prace zapobiegawczą instytucji ubezpieczeniowych społecznych i samorządowych.

NA KARNAWAŁ

Elegancka bielizna, krawaty, szale, skarpetki, spinki kamizelki, duży wybór

w fir. A. Spodenkiewicz

Piotrkowska 150 i 11-listopada 26

514



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedynczo oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapiecki. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

616

LUSTRA POWIĘKSZAJĄCE DO GOLENIA
LUSTRA RĘCZNE
LUSTRA STOJĄCE
LUSTRA SCIENNE
TREMA

Lustra i szkła szlifowane do mebli, budowli, samochodów i t. p., poleca po cenach niższych

FABRYKA LUSTER

Oskar Kahlert

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

515

Fotografujecie się gdzie tanio i dobrze tylko w nowo utworzonym

ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM

Wł. Wilczewskiego

długoletniego i rutynowanego fachowca.

Adres: Przejazd 46.

Terminowe zdjęcia do paszportów i matrykuł. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

536

Łódzka Odlewnia Żelaza 954

„FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.

Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub na desłanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali

SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych A. RYDEŁ 669 Cegielniana 19, tel. 1.62-92. — Zapisy codziennie.

Jeżeli

masz w domu

RADJO

masz sto przyjemności:

Przy obiedzie: koncert, podwieczorek: odczyty.

Kolacja: opera. Wieczorem: dancing, w przerwach komunikaty.

To wszystko dają nasze aparaty,

które spłacasz ratami miesięcznymi od 50 zł. Ceny najtańsze

Ustawienie w ciągu 4 godzin.

Polskie Radio

inż. J. Krzyżanowski i Ska

ul. Andrzeja 4. 970

Pianina

FIBIGER
JAHNE
DRYGAS

Fisharmonje,
PATEFONY,

Płyty Syrena i Angielskie.

Ceny niskie, sprzedaż na Raty. Strojenie i przewóz instrumentów.

Stan. Chodkowski

b. Kapelmistrz i nauczyciel szkół średnich. Łódź, Sienkiewicza Nr. 25.

Zostań członkiem

L. O. P. P.

WYKWINTNE
jedwabne pończochy

4. 95

WYKWINTNE
FIL D'ECOSSE

3. 90

Oraz
pończochy jedwabne

znanej dobroci
marki 999 II

5. 90

tylko

w Domu Pończosznicy
Marjana Lewkowicza
PIOTRKOWSKA 46 965

Wielki wybór wszelkich najwykw. pończoch w największym doborze kolorów oraz skarpetek, rękawiczek, reform combinations, apaszek, swetrów, pulawerów garconek i t. p.

TANCÓW
NOWOCZESNYCH
wyucza bez względu na zdolności

pojedynczo i w kompletach

Dyplomowany Nauczyciel Tańców

J. WAJNTRAUB

w ŁÓDŹI, ul. Kilińskiego 46

2-gie podw. lewa oficyna parter

tel. Informacje od 10-19 m.

521

KAŻDY GROSZ

WYDANY NA WALKĘ Z GRUŻLIKĄ
SOWICE JE OPŁACA





Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 4—ej popoł., w sob., i niedz., i święta o godz. 12—ej w południe.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob., niedz., i święta od godz. 12—ej do 8—ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bilety ulgowe nieważne 1—go stycznia.

Rok 1930 — to okres wielkich przebojów „LUNY” DZIŚ WSPANIAŁA NOWOROCZNA PREMERA

Czołowego arcydzieła słynnej amerykańskiej wytwórni METRO-GOLDWYN-MAYER
Zmysłowa - przewrotna - kusicielska Królowa ekranów świata

GRETA GARBO

oraz jej partnerzy LEWIS STONE i NILS ASTHER

w najnowszej, tryumfalnej kreacji - odwiecznym trójkącie małżeńskim p.t.

„DZIKA ORCHIDEA”

Wielki dramat pokusy, namietności i zdrady, rzucony na tło najbardziej urocznego zakątka kuli ziemskiej
Odwieczna pieśń niezaspokojonych zmysłów, które pod podzwrotnikowym słońcem rozpytały burze pożądań.

Do akt Nr. 2750—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maksa Foerster'a i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 680. Łódź, dnia 12 grudnia 1929 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI

Do akt Nr. 2765—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 73 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Szulc Edward i Ska” i składających się z 2—ch maszyn do wyrobu tektury oszacowanych na sumę zł. 900. Łódź, dnia 11 grudnia 1929 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI

Do akt Nr. 2759—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Przyborowskiego i składających się z maszyn do szycia, patefonu oraz mebli, oszacowanych na sumę zł. 545. Łódź, dnia 12 grudnia 1929 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI

Nr. 2737—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 12 przy ul. St. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Chrystiana A. Krauze składających się z maszyn do pisania oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Do akt 3770 i 3067—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VIII rewiru STEFAN GÓRSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Jakób Fuks i Ska” wł. Jakób Fuks i Abram Fuks, składających się z mebli i innych ruchomości ocenionych na sumę zł. 2357. — i u Izraela Tyllera zam. w Łodzi przy ul. Nowo-Tarzewskiej 4 i Trebackiej 18, składających się z mebli i innych ocenionych na sumę zł. 3550.

Licytacja rozpocznie się w firmie „Jakób Fuks i Ska” przy ul. Pomorskiej 41 w Łodzi. —

Komornik STEFAN GÓRSKI

Do akt Nr. 2762—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kiłińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Pechkranca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1050. Łódź, dnia 31 grudnia 1929 r.

Komornik ADAM ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 2775—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Dom Samochodowy Stan. Kleszkowski” i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1816. Łódź, dnia 9 grudnia 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 2175—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piotra Rutkowskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 488 zł. Łódź, dnia 27 grudnia 1929 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI

Nr. 2710—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 139 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marjana Grzegorzewskiego składających się z mebli oszacowanych na zł. 555.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2736—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 252 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „O. Fajga” składających się z maszyn pończoszniczych oszacowanych na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2273—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 20 przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do Alfreda Wyrwicha składających się z pianina oszacowanego na zł. 750.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2638—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 138 przy ul. Gdańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Samuel Inzelstein” składających się z warsztatów tkackich oszacowanych na zł. 1100.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2705—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 147 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Fryderyka Kassnera składających się z mebli oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Do akt Nr. 2728 i 2766—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 102 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Steinberg i Spiewak” i składających się z czterech koni, rolwagi, bryk do towaru, dwóch powozików i czterysta kilogramów farb anilinowych, oszacowanych na sumę zł. 3.300 + 5.000. —

Łódź, dnia 10 grudnia 1929 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI

Nr. 2709—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 12 przy ul. St. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Ch. A. Krauze” składających się z książki i inn. oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2507—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 52 przy ul. Karolewskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Karola Łapińskiego składających się z mebli oszacowanych na zł. 1100.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 1974—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 36 przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Sp. Akc. Wyrob. Bawełn. S. Rozenblatt i Ska” składających się z koła stromorurkowego oszacowanego na zł. 100.000.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2691—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 166 przy ul. Nowo-Pańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Karola Jabsa składających się z pianina oszacowanego na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2514—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 189 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Arona Gelbartowicza i Rafała Preisa składających się z szlauch szpulmaszyny i inn. oszacowanych na zł. 420.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

Nr. 2759—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKILARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 roku od godz. 10—ej rano w domu Nr. 4 przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „W. Seidel” wł. Wanda Boesig składających się z pianina oszacowanego na zł. 650.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKILARI

GRAND-KINO

529 Dziś i dni następnych
Wielki Świąteczny Program II.
Klejnót polskiej produkcji filmowej pierwszy film polski obcy jowy p. t.

„SZLAKIEM HANBY”

wywołał największe uznanie całego świata w rolach gł. polski Jannings Bogusław Samborski ulubienica Warszawy Marja Malicka oraz najwybitniejsi artyści polskiego ekranu i sceny. Największy dramat, poświęcony tysiącom zhańbionych, demaskujący najbardziej ponure tajemnice handlu żywym towarem w XX w.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA
Passe-partout oraz bilety ulgowe bez względnie nieważne

Początek seansów o godz. 12—ej w p. Od godz. 12—ej do 3—ej p.p. wszystkie miejsca od 1 zł.

KINO-TEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36 918
(dawna Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych

Wielki szlagier sezonu!

Szampańskie życie

w roli głównej
NANCY CARROL
i RICHARD ADLER.

Nadprogram: Amerykańska farsa.

Następny program:

Wielki Europejski Film p. t.
„GRZESZNICA”

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

Reklama to potęga!

KOMUNIKAT

POLSKIEJ SPÓŁKI OBUWIA BAT'A SPÓŁKA AKCYJNA

Od chwili otwarcia filji naszej przy ul. Piotrkowskiej 87, ludzie złej woli zaczęli rozsiewać najfantastyczniejsze plotki, jedynym celem których było szkoderstwo firmie naszej.

Plotki te szły w dwóch kierunkach: 1) że w składzie naszym zatrudnieni są sami czescy pracownicy i 2) że po niezwykle niskiej cenie reperujemy obuwie.

Co się tyczy punktu pierwszego, to jest on wyssany z palca, ponieważ dosłownie cały personel sklepu naszego rekrutuje się z obywateli polskich.

Zarzut drugi nie zawiera również ani ziarnka prawdy, ponieważ warsztatów reperacyjnych nie prowadzimy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że stanęliśmy w kontakcie bezpośrednim z majstrami szewckimi łódzkimi, do których kierujemy zgłaszających się z reperacjami klientów.

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA BAT'A

Filja ŁÓDŹ, Piotrkowska 87

TEATR ŚWIETLNY

„PRZEDWIOŚNIE“

ul. Żeromskiego N. 74-76

Dziś premjera! Dziś premjera!
Przebój światowej sławy!

Potężny dramat lotniczy z wojny światowej p. t.

„NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ“

z nieczórną Coleen Moore

Pierwszorządny zespół
muzyczny.

Ceny miejsc:
I-1 zł. II-75 gr. III-50 gr.

Początek seansów:

dzisiaj, w niedzielę, soboty i święta o
godz. 2, 4, 6, 8 i 10 - w dni powszednie pierwszy seans o godz.
4 - ostatni o g. 10.

Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu ul. Kopernika i Żeromskiego 531

ZA WIADOMIENIE

Bar „Kuchmistrz Polski“

w Łodzi, ul. Kilińskiego 78

Telefon 178-50

prowadzony przez prezesa Cechu Kuchmistrzów

Władysława Macielskiego

kilkuletniego kierownika bufetu Tow. Rzem. „Resursa“

WYDAJE: Śniadania, obiady z dwóch dań z pieczywem 1.30 gr.

i a la Cart, i kolacje odzł. 1.20 do zł. 2.00

Codziennie flaki wyborowe po 1.20 gr.

W czwartki gówinna z kotła. Własny wyrób masarski.

Codziennie koncert radiowy.

Ceny oblicza się bez doliczania procentów za obsługę Obsługa pierwszorządna.

Z poważaniem Władysław Macielski

UWAGA: Cech kuchmistrzów mający siedzibę w wyżej wspomnianym lokalu przyjmuje zamówienia na bale, wesela i wieczorki w zakresie sztuki kulinarno-kuchmistrzowskiej. Tamże pośrednictwo przyjęć kuchmistrzów na obchody i do pracy stałej.

501 ZARZĄD.

Reklama to potęga!

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9—2 pp.
od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje
kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem
i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
513 PORADA 3 zł.

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż
złówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38 646

Radjo Om.

Łódź Cegielniana 47

Telefon 179-05

Radjoodbiorniki i części składowe
Budowa anten. Budowa odbiorników
z powierzonych części. Ładowanie
akumulatorów

Niskie ceny 534

Dogodne warunki

Wszystkim swoim klientom z okazji
Nowego Roku składam serdeczne życzenia.



Wielki wybór rowerów dziecięcych
krajowych i zagranicznych łózek metalowych;
wyżymaczki amerykańskie, materace
wycielane oraz materace sprężynowe
hygieniczne „Patent” do meblowych
łózek podług miary nabyć można
najtaniej i na najdogodniejszych warunkach
w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“

510 Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, tel 158-61

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 1.28-98

Cheroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia
dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 651

DOKTOR Med.

WOLKOWYŃSKI

Cegielniana 25 tel. 1.25-67

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 511

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową).
Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od
godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

513

Dosprzedaż
terenów letniskowych w Gajewnikach gm. Zd. Wola, powiat Sieradzki. Okolica zdrowa i piękna pomiędzy lasami, ziemia szczerkowa, ciepła, nadeje się pod drzewa owocowe. Komunikacja wszystkimi kierunkami. Materiał budowlany: cegła, pustaki, dachówka na miejscu. Place od 400mtr. kw. cena za mtr. kw. od 35 gr. Dojazd do stacji Łask lub Zduniska Wola. Wszelkich wiadomości udzieli p. Adam Rzepka, ul. Antoni Łuczak Gajewniki gm. Zd. Wola. 537

Potrzebna
uczciwa osoba do chorej Kilińskiego 60 poprzeczna oficyjna trzecio piętro mieszkania 47 446

Kostjumy
maskaradowe wypożyczenia. Przyjmuje także kostjumy na obchody ul. Zamkowa 10. m. 5 446

Patelony
Płyty
Igły

Na raty

Biuro Agentury-Komisowe

WESTFALIA S.p. z o.o.

Łódź, 11 Łódzka (Konsulcińska) 32.

Boty
Kalosze
Śniegowce

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne
godz. 3—5 po poł., w niedzielę od 11—2 pp
Dla niezamożnych ceny leczenia 512

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne
traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska
Nr. 123 w podwórzu 934

Biżuterja

zegarki na raty, ce-
ny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska
123 w podwórzu. 933

Pokój

umeblowany z osobnym wejściem jest
telefon i fortepian dla pojedynczej oso-
by do wynajęcia. Nowo - Targowa 20
1-sze piętro oficyjna m. 13. 503



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych łózek metalowych; wyżymaczki amerykańskie, materace wycielane oraz materace sprężynowe hygieniczne „Patent” do meblowych łózek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“

Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu, tel. 1.58-61 516



Kucharki
Piecyki
Poleca

„Kozminęk”
Główna 51 643